

GŁOS RADOMSZCZAŃSKI

ORGAN WK i ŁK POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK II (V)

SOBOTA 30 LIPCA 1949 ROKU

Nr 206 (1130)

Dwa gospodarcze bilanse

Bezrobocie i nędza w krajach kapitalistycznych Wzrost produkcji przemysłowej i rolnej w ZSRR i w krajach demokracji ludowej

Raport Organizacji Narodów Zjednoczonych o sytuacji gospodarczej świata

WASZYNGTON (PAP). Sekretariat ONZ ogłosił 2, 3 i 4 część raportu o sytuacji gospodarczej świata. I. SPADEK PRODUKCJI W KRAJACH KAPITALISTYCZNYCH I WZROST PRODUKCJI W ZSRR I KRAJACH DEMOKRACJI LUDOWEJ.

Penetracja monopolu amerykańskiego spowodowała wydatne pogorszenie się sytuacji gospodarczej krajów Ameryki Łacińskiej, które zależane przez towary Stanów Zjednoczonych — zniewolone były zmniejszają się o 180 tys. w porównaniu z rokiem 1947.

IV. SYTUACJA KRAJÓW BLISKIEGO WSCHODU I AFRYKI. Jakkolwiek kraje Bliskiego Wschodu nie ucierpiały bezpośrednio w wyniku drugiej wojny światowej — z ledwością osiągnęły one w roku 1948 przedwojenny poziom produkcji rolnej, Irak zaś oraz Iran nie osiągnęły nawet tego poziomu.

Ważnym powojennym przyniosły Afryce do b. urodzaje, konsumpcja artykułów produkcji rolnej na głowę ludności znacznie zmalała i jest na najniższym w świecie poziomie.

Zwycięska ofensywa chińskich wojsk ludowych na wszystkich frontach

NOWY JORK (PAP). Źródła amerykańskie jednogłośnie potwierdzają dalsze sukcesy ofensywy Armii Ludowej w Chinach Południowych. Oddziały generała Lin-Piao posuwały się o 80 km od południa od Czang-Sza wzdłuż linii kolejowej Kanton-Hankou i zajęły miasto Lu-Kou. Bardziej na południe na odcinku Pen-Jang formacje Armii Ludowej pod dowództwem generała Lu-Po-Czang atakują Juhsien, położone w odległości 30 km na północny zachód od węzła kolejowego Hen-Jang. Zaciekle walki toczą się w okolicy Hen-Szan między Hen-Jang i Czang-Sza.

Według doniesień korespondentów amerykańskich należy się liczyć z zajęciem Kantonu przez Wojska Ludowe w połowie sierpnia br. Według ich obliczeń czołówki Wojsk Ludowych oddalone są zaledwie o 270 mil od Kantonu.

Wobec objęcia tym programem, gdyż pomoc militarna dla Chin komunistycznych ze strony USA jest w chwili obecnej niemożliwa. W kołach politycznych stolicy USA oświadczenie Achesona jest zgodnie interpretowane, jako oficjalne potwierdzenie ostatecznej klęski Czang-Kai-Szeka.

Antyrobotnicza polityka rządu angielskiego stawia W. Brytanię w obliczu bankructwa

Posel Zilliacus o całkowitym uzależnieniu się Anglii od St. Zjednoczonych

LONDYN (PAP) — Posel Zilliacus opublikował broszurę, w której przedstawia istotne powody usunięcia go z Labour Party i charakteryzuje zgubną dla interesów klasy robotniczej Wielkiej Brytanii politykę rządu labourystowskiego.

Sytuacja Wielkiej Brytanii jest coraz gorsza — zaś polityka rządu labourystowskiego coraz „mniej socjalistyczna”.

W zakończeniu swej broszury Zilliacus podkreśla z naciskiem, że Wielką Brytanię uratować może tylko zaniechanie reakcyjnej polityki wewnętrznej i zagranicznej i oparcie się w stosunkach zarówno ze Związkiem Radzieckim, jak i Stanami Zjednoczonymi na założeniach Karty Narodów Zjednoczonych.

W kilku wierszach

Współzawodnictwo murarzy
We współzawodnictwie pomógł trójwymowy zespółami murarskimi SPB i PPB w Białymstoku, zwyciężyła trójka murarska SPB, kładąc w ciągu 8 godzin 20,706 cegieł, co stanowi 1,517 procent normy.

W Dymitrowgradzie o Polsce
Odbędzie się w Dymitrowgradzie uroczysta akademii, na której redaktor naczelny organu związków zawodowych „Trud”, Milew, wygłosi referat o dorobku i aktualnych zagadnieniach Polski Ludowej.

Zniwa w Czechosłowacji
Akcja tegorocznych żniw na terenie całej Republiki Czechosłowackiej ma przebieg pomyślny, osiągając w niektórych okęgach rekordowe tempo. Na Słowacji i na Morawach rozpoczęto już młócić zboża.



ACHESON: — Co to za posągi?
TRUMAN: — To ostatnie pamiątki amerykańskiego protektoratu nad Chinami — nadesłane nam przez Czang-Kai-Szeka.

Katolickie masy pracujące nie chcą popierać reakcyjnych wicherzeń podżegaczy

Komentarz Tassa o uchwale Watykanu

MOSKWA (PAP). — Rzymski korespondent Agencji Tass, komentując niedawną uchwałę Watykanu, grożącą ekskomunikacją członkom partii komunistycznych i robotniczych, podkreśla, że powzięcie tego rodzaju uchwały, przypominającej najbardziej ponure lata średniowiecza, świadczy o niepokoju głowy Kościoła katolickiego, wywołanym oddaniem się milionowym rzesz katolickich od reakcyjnej polityki, głoszonej przez Watykan.

Watykan — podkreśla dalej korespondent Tass — liczy widocznie na to, że przy pomocy pogroźek i represji wzmocni swe słabnące wpływy wśród wiernych. Jednakże odgłosy na uchwałę Watykanu, napływające z szeregu krajów, dowodzą, że próba Watykanu, osłabienia twórczych wysiłków narodów, zakończyła się niepowodzeniem. Przytłaczająca większość katolickiej ludności pracującej nie dała posłuchu podżeganiom Watykanu.

Po ratyfikacji paktu atlantyckiego przez parlament francuski

Rząd Queuille'a — zdrajcą narodu

Komunikat Biura Politycznego KP Francji

PARYŻ (PAP) — Rada Republiki ratyfikowała w piątek pakt atlantycki 284 głosami przeciwko 20.

przez Parlament, dokonana większością — od socjalistów do gaullistów włącznie — ma charakter ściśle klasowy.

Występy muzyków polskich w ZSRR stały się manifestacją przyjaznych węzłów łączących kulturę polską i radziecką

MOSKWA. Dotychczasowe dwa koncerty muzyków polskich w Moskwie wywołały szeroki odzew w prasie radzieckiej. W przeddzień trzeciego występu artystów polskich dziennik „Wieczernaja Moskwa” opublikował obszerny artykuł zaopatrzonego w fotografie gości polskich, w którym podsumowując wrażenia z pierwszych dwóch

koncertów stwierdza, iż przybyli do Moskwy muzycy polscy są godnymi przedstawicielami nowej demokratycznej Polski.

Czynny udział Wojska Polskiego w odbudowie kraju

Oświadczenie wicemin. Obrony Narodowej gen. Jaroszewicza

WARSZAWA (PAP) — W ramach podsumowania dorobku społeczeństwa polskiego w 5-letnim dziele odbudowy kraju, wiceminister obrony narodowej, gen. bryg. Piotr Jaroszewicz, opowiedział przedstawicielowi Polskiej Agencji Prasowej (PAP) o udziale odrodzonego Wojska Polskiego w odbudowie Stolicy.

Warto sięgnąć pamięcią do owego okresu i porównać go z obecnym stanem, a zapewne każdego sceptyka, czy niedowiarła natchnie to otucha i dumę.

Warto sięgnąć pamięcią do owego okresu i porównać go z obecnym stanem, a zapewne każdego sceptyka, czy niedowiarła natchnie to otucha i dumę.

Strajk 15 tys. robotników budowlanych w Belgii

BRUKSELA (PAP). Od przeszło trzech tygodni trwa w Belgii strajk 15 tys. robotników budowlanych, do magających się podwyżki płac i odpowiednich warunków pracy.

Komunikat UWAGA. KORESPONDENCI FABRYCZNI „GŁOSU”

Dnia 2 sierpnia — t. j. we wtorek — o godzinie 19-tej w sali projekcyjnej Wyższej Szkoły Filmowej w Łodzi przy ul. Targowej 61, zostanie bezpłatnie wyświetlony dla korespondentów fabrycznych „Głosu” nowy film produkcji radzieckiej p. t. „Piosenki Ludowe”.

„Tu nie o wiare — tu o wolność sprawa”

W czwartkowym numerze „Głosu” zamieściliśmy kilka znamienych wspomnień historycznych o karygodnym nadużyciu przez papieża...

„Dziś chciałobyśmy na ten temat przytoczyć jeszcze jedną wypowiedź przez jakiegoś „postępowca” owych czasów, koroś z „gminu”, lecz urzędy przeciwnie — skrajnego przedstawiciela „konserwatywności”, karmazyna, potężnego wielmożę polskiego, senatora Rzeczypospolitej...

Jan Tarnowski był hetmanem za czasów Zygmunta Augusta (wiek XVI). Znał nie tylko nazwisko w ówczesnym świecie politycznym i społecznym, znane w świecie kościelnym, gdyż Tarnowski był katolikiem żarliwym i gorącym...

Przedstawicielom sobie prawa majestatu NA MOCY JAKICH DEKRETA LÓW, KTÓRE U NAS NIC NIE ZNA...

„Nie będzie król trzymał w ręku mieczu na wasze zachęcenie, ANI MY NIE ODDAMY GŁÓW NASZYCH POD PRAWA, KTÓRYMI OKRUTNE SKRZYBY I FARYZEUSZE PISMO ŚWIĘTE SPLAMILI...”

nie z naszymi prawami, jeśli wasze dekretalia coś znaczą będą? Górząż nimi wszystkie narody nie dlatego, iżby pobożność na świecie już zmniejszała, ale dlatego, że SOBIE (OWE DEKRE-TALIA) ŻYCIĘ LUDZKIE, OJCZY-ZNĘ, CZĘŚĆ I MIENIE NASZE MAŁO WAZA...”

„Mówię, co mówię, na to, abym was nie rwał wolność od niebezpieczeństwa. Nie podejrzewajcie mnie o herezję ani o sprzysżanie herezji. WSZYSTKO. W COM WIERZYŁ OD DZIECKA, WIE-RZE I DZIŚ NA STAROŚĆ I, JAK SAM PRZY WIERZE MOJEJ POZOSTAĆ PRAGNĘ, TAK NIĘ CHCIAŁ-BYŃ. ABY SIĘ INNI OD NIEJ WY-LACZALI, ALE TU NIE O WIARĘ, TU O WOLNOŚĆ SPRAWA, która jest dekretelemi waszymi zwałi...”

Cztery wieki niedługo minęły od czasu piotrkowskiego wystąpienia hetmana Jana Tarnowskiego. Polska już nie jest królestwem, nie jest odczynem wielmożów i rankierów: jest wolnym i niepodległym krajem, rządonym na zasadach demokratycznych przez wywołanie z nie-woli ludu, Papieżem, dla którego król i możnowładztwo polskie były poważnym konkurentem w walce o władzę...

„Przedstawicielom sobie prawa majestatu NA MOCY JAKICH DEKRETA LÓW, KTÓRE U NAS NIC NIE ZNA...”

„Przedstawicielom sobie prawa majestatu NA MOCY JAKICH DEKRETA LÓW, KTÓRE U NAS NIC NIE ZNA...”

„Nie będzie król trzymał w ręku mieczu na wasze zachęcenie, ANI MY NIE ODDAMY GŁÓW NASZYCH POD PRAWA, KTÓRYMI OKRUTNE SKRZYBY I FARYZEUSZE PISMO ŚWIĘTE SPLAMILI...”

Domów rosną jak grzyby po deszczu

Rozmach budownictwa mieszkaniowego w ZSRR

W okresie powojennym we wszystkich miasteczkach i wsiach Związku Radzieckiego rozwinęły się na szeroką skalę roboty budowlane. W ciągu pierwszych trzech lat powojennego planu pięcioletniego w miastach i osiedlach robotniczych Związku Radzieckiego zbudowano i oddano do użytku około 51 milionów metrów kwadratowych powierzchni mieszkalnej. Oznacza to, że radziecki fundusz mieszkaniowy wzrastał codziennie przeciętnie o 50 tys. metrów kwadratowych...

Obecnie w 4-tych roku powojennego planu pięcioletniego tempo budownictwa mieszkaniowego wraasta w dalszym ciągu. W ciągu pierwszego półrocza 1949 r. rozmiarów robót inwestycyjnych w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego w porównaniu z pierwszym półroczem 1948 roku wzrosły o 38 proc. ramach powojennego planu pięcioletniego rząd radziecki wyasygnował na budownictwo mieszkaniowe 42,3 miliarda rubli...

a w dziedzinie budownictwa mieszkaniowego o 36 proc. W ciągu pierwszego półrocza br. rozmiary wszystkich robót inwestycyjnych wzrosły o 24 proc., roboty budowlane zaś o 38 proc.

Budownictwo domów przestawiono zostało na nowoczesne formy przemysłowe. Ministerstwa materiałów budowlanych, kombinaty ministerstwa przemysłu węglowego i szereg innych instytucji zajmujące się produkcją części domów, które następnie montuje się na miejscu. Takie standardowe, prefabrykowane domy buduje się na Białorusi, Ukrainie, w lasach karelskich i w stepach Ukrainy.

Obok kombinatów budowlanych utworzono w Związku Radzieckim w okresie powojennego planu pięcioletniego wielką ilość przedsiębiorstw, produkujących poszczególne części domów: ramy okienne, futryny wraz z drzwiami, płyty izolacyjne i okładziny, schody, kraty balkonowe i parapetowe itd.

Budownictwo wielopiętrowych domów mieszkalnych zmechanizowane jest w stopniu maksymalnym. Ostatecznie zaczęto projektować centralne plany racjonalnej produkcji wsi radzieckiej. Do pracy tej powołano najwybitniejszych architektów radzieckich.

Na marginesie Krok naprzód

W Berlinie ogłoszony został uzgodniony komunikat przedstawicieli 4 mocarstw w sprawie procedury czterech stron konsultacji władz okupacyjnych w Niemczech. Jest to pierwszy dokument który ukazał się w rezultacie uchwał paryskiej sesji Rady Ministrów czterech mocarstw. Określa on i precyzuje w jaki sposób odbywać się będą narady przedstawicieli mocarstw okupacyjnych i to zarówno szefów administracji okupacyjnych, jak i innych osób.

Porozumienie to ma duże znaczenie z następujących względów: Przedstawiciele polityki pozostawiającej niejednokrotnie robili właśnie że sprawy procedury punkt wyjścia dla działań podrywających jedność mocarstw. Sprawy procedury były dla nich ulubionym tematem nękających się dyskusji i zatargów. Porozumienie berlińskie odbiera w znacznym stopniu możliwość takiego wykorzystania zgadnień procedury. Porozumienie to mówi wyraźnie o wprowadzeniu w życie uchwał konferencji paryskiej i przewiduje w jaki sposób winno to nastąpić. Otwiera ono w ten sposób drogę do dalszych porozumień już w sprawach nie proceduralnych, lecz merytorycznych.

Porozumienie to zostanie nie wątpliwie przyjęte z zadowoleniem przez opinię publiczną. Udowodnia ono bowiem, jeszcze raz, że mimo rozbieżności i awanturniczej polityki kół imperialistycznych, zwycięża konsekwentna koncepcja radziecka, opierająca się na zasadzie czterech stronnego porozumienia. Z uchwał konferencji paryskiej Wielkiej Czwórki niezadowolone są jednak reakcyjne kół Niemiec oraz najbardziej reakcyjne kół mocarstw zachodnich. Ostatnio szwajcarski niemiecki z Schumacherem, Reuterem, Kaiserem na czele zaczynają znów akcje, popieraną przez ich mocodawców zachodnich i zmierzającą do podważenia uchwał paryskich. M. in. domagają się one przeniesienia władz zachodnio-niemieckich do Berlina, ażeby umożliwić infiltrację reakcyjnych wpływów do radzieckiej strefy okupacyjnej. Konsekwentna polityka Związku Radzieckiego i całego obozu pokoju oparta o uchwały pozostawiające przetrwały i rozbieżne robotę kół reakcyjnych i przyczyni się do dalszego porozumienia w sprawie Niemiec. Dowodem tego jest właśnie zawarcie porozumienia w sprawie konsultacji.

Sto tysięcy aktywistów związkowych przeszkolonych zostanie na kursach ideologicznych i fachowych

Realizując uchwały II-VIII Kongresu Związków Zawodowych, Centralna Rada Związków Zawodowych przystąpiła do masowego szkolenia aktywistów związkowych.

Plan ORZZ przewiduje przeszkolenie do końca br. ponad 100 tysięcy członków Związków Zawodowych. Szkolenie, mające na celu podniesienie poziomu ideologicznego i wzbogacenie zasobu wiedzy fachowej związkowców, prowadzone jest poza Centralną Szkołą Zw. Zaw. w Łodzi i 11 szkołami wojewódzkimi, na specjalnie zorganizowanych kursach przy poszczególnych zakładach pracy.

W Centralnej Szkole Związków Zawodowych w Łodzi kształcą się członkowie zarządów oddziałów, rad powiatowych i zakładowych. Na kurs trwający trzy miesiące, uczęszcza przeciętnie 90 słuchaczy.

Szkoły wojewódzkie przeznaczone są dla radców zakładowych, referentów akcji społecznej, współzawodniczą, bezpieczeństwa i higieny pracy oraz referentów ekonomicznych. Poszczególne kursy miesięczne obejmują 80-90 uczestników.

Najszersze masy związkowców przechodzą szkolenie na 34-godzinnych kursach, zorganizowanych przy fabrykach. Zajęcia odbywają się po zakończeniu pracy, bez odezwania od produkcji. Na wszystkich trzech szczeblach szkolenia wykładowcami są działacze związkowi, partyjni, inspektorzy pracy oraz inteligencja techniczna. Inżynierowie i technicy prowadzą wykłady z zakresu budownictwa, metalurgii, górnictwa itp.

Przy opracowywaniu programu szkoleniowego, który CRZZ układa wspólnie z Ministerstwem Oświaty, wykorzystano szeroki doświadczeń radzieckich związków zawodowych (WCSPS). Programy kursów obejmują m.in.: historię ruchu robotniczego, materializm dialektyczny i historyczny, wiadomości o Polsce współczesnej oraz przedmioty fachowe dla poszczególnych branż i przemysłów.

W ramach zajęć praktycznych słuchacze biorą udział w naradach wytwórczych, posiedzeniach rad zakładowych, zwiedzają huty, fabryki i kopalnie.

W celu zapewnienia szkółom związkowym sprawnego i wysoko kwalifikowanego kierownictwa, CRZZ zorganizowała w ostatnich dniach Gdańska 2-tygodniowy kurs doszkalcający dla dyrektorów i asystentów szkół związkowych. Słuchacze kursu zapoznali się m. in. z najnowszymi sposobami organizacji i metodyką pracy tego typu szkół.

30 nowych instytutów nauczycielskich

Na terenie Federacji Rosyjskiej nie ma prawie kraju, obwodu czy republik autonomicznych, które nie posiadają wyższych pedagogicznych zakładów naukowych. W roku bieżącym powstanie 30 nowych instytutów nauczycielskich. Zwiększenie liczby instytutów pozostaje w związku z faktem wprowadzenia na jesieni bieżącego roku powszechnego nauczania siedmioletniego nie tylko w miastach, lecz również i we wsiach. Nowe instytuty będą szkolili wykładowców dla piątych, szóstych i siódmych klas.

Na szpaltach prasy stołecznej

„TRYBUNA LUDU” Andrzej Kubacki pisał w swym artykule:

To nie jest przypadek, że ostatnia uchwała watykańska zbiega się w czasie z przemówieniem papieża do berlińczyków, które usiłuje wnieść w nich ducha rewanzu. Są to wzajemnie się uzupełniające przejawy jednej i tej samej polityki, wymierzonej przeciw sile postępu i socjalizmu na całym świecie.

RYZYM — MIASTO ZAKAZNIĘTE Na łamach organu Stronnictwa Demokratycznego — „Kurier Codzienny” pisze Krzysztof Radziwiłł.

Watykan, który dzisiaj grozi ekskomuniką odbudowującym zniszczone wojenne spokojnym obywatelom tylko dlatego, że czynią to pod przewodnictwem partii robotniczej, nigdy nie obłożył klątwą Hitlera i jego ideologii, mającej przecież wyraźny antykatolicki charakter. Oficjalnej biblii Hitlera — „Mein Kampf” nie umieszczono nawet na indeksie książek zakazanych przez Kościół.

Podkijowana ściśle przyziemnymi interesami anglosaskiego kapitalizmu uchwała Stolicy Apostolskiej, została przeto słusznie w oświadczeniu Rządu Polskiego nazwana aktem-agresji przeciwko Polsce.

Z tego powinni wyciągnąć patriotyczne konsekwencje wszyscy Polacy, niezależnie od tego czy są ludźmi niewierzącymi, czy wierzącymi.

GŁOS „SŁOWA POWSZECHNEGO” Organ Klubu Katolicko - Społeczna, go — „Słowo Powszechne” pisze: „Przeciwko akcentom rewizjonistycznym w politycznych dokumentach watykańskich protestuje wraz z Izgiem enty naród, bez podziału na wierzących i nie wierzących. Poza tym niezależnie od prymatu zagadnień światopoglądowych dyskutować nad nimi w Polsce możemy z godnością i dumą, gdyż wiemy, że o powiędziałości dopiero wtedy, gdy się przelicy, nie budową i odbudową tej Polski.

Nikt nam także nie wytłumaczy, że krytyka politycznych skutków oświadczenia Kurii Rzymskiej jest w jakikolwiek sposób naruszeniem obowiązującego katolików postępowania wobec papieża jako kapłana, zastępującego Chrystusa na ziemi.

Problem troski o przyszłość światopoglądowo katolickiej w Polsce jest dla nas katolików świeńskich zagadnieniem jak największej aktywności mas katolickich w dziedzinie reform społecznych i budowania potencjału gospodarczego.

Dlatego też nie wojna światopoglądowa, ale sumienie praktykujących katolików i sumienie spowiedników będą wyznaczać postępowania. Dlatego też z radością witamy wiadomość o zapowiadanych komisjach rozmach przedstawicieli Rządu z przedstawicielami Dostojeńskiego Episkopatu.

Poeta — bohater węgierskiego ludu W setną rocznicę śmierci Aleksandra Petöfiego

Sławny węgierski krytyk marksistowski, György Lukacs, w swych szkicach pt. „O nową kulturę węgierską” wykazuje, że do tej pory krytycy literaccy najczęściej stawali się przedstawicielami najniższego poziomu węgierskiej literatury. Petöfi był pierwszym węgierskim poetą, który w swoich twórczościach w zwierzciadłach i w zwierzciadłach poezji i w zwierzciadłach sławy bohatera. Lukacs udowodnił, że takie podejście do postaci Petöfiego jest błędne, gdyż dwa to oblicza wielkiego poety: jedno — pehniając się i tworząc jeden plastyczny obraz poety-bohatera, ponieważ bohaterstwo jego jest pełne poezji, zaś jego poezja jest pełna bohaterstwa. Moją rolę w tym jest oblicza poety jest natomiast ta, która w obu tych wypadkach staje się dominantą — miłośnicie nieokreślana rewolucyjność duszy Petöfiego, jego bezgraniczne umiłowanie wolności, jego miłość do ludu węgierskiego i jego szczerzy, bezkompromisowy, zawsze bojowy demokratyzm.

Ażeby ujrzeć pełne oblicze bohatera-poety, należy przypatrzeć się jego życiu i czasom, w jakich działał. Był to okres narodzin węgierskich ruchów wolnościowych, okres Wiosny Ludów i Powstania Węgierskiego.

Petöfi widział wokół siebie rosnącą stałe krzywdę ludu węgierskiego. Już w pierwszych jego wierszach wyraża się nutę buntu, który potem, w miarę narastania łąki i doświadczeń, przerodził się w potężny wybuch nienawiści do wstecznego, co wsteczne, ciemnego, tyranistycznego.

W decydującym momencie, kiedy w Europie rozpoczynała się Wiosna Ludów, Petöfi był jednym z tych, którzy zapalili wielki płomień Powstania Węgierskiego. On to swoją „Pieśnią Narodową”, wygłoszoną na stopniach Muzeum Narodowego w Budapeszcie, porwał lud stolicy do wielkiego zrywu, do walki o wolność. On swą rewolucyjną poezją rozpalil umysły węgierskiej młodzieży, która porzuciła książki i poszła biec się za wolność, on to swymi pieśniami zapalił w węgierskim ludzie miłość do wolności i przyczynił się do utworzenia narodowej armii, która przez dwa lata potrafiła trzymać w napięciu Cesarstwo Austriackie. Dlatego wódz węgierskiego ludu, wielki demokrat Węgier, Ludwik Kossuth, nazwał go „duszą powstania”.

W momencie, kiedy widział, że jego poezja spełniła już swe zadanie, nie zawahał się chwycić za szabły, by nią walczyć o wolność swego narodu. Zgłasza się do Bema i zostaje jego adiutantem. Bierze udział w całej kampanii siedmiogrodzkiej i wreszcie ginie bohatersko dnia 31 lipca 1849 roku pod

Segesvar. Ginie w wieku dwudziestu sześciu lat.

Lukacs we wspomnianych już wyżej szkicach „O nową kulturę węgierską”, mówi, że w poezji Petöfiego najwyśsze zwycięstwo osiągnęła liryka. Petöfi jest lirycznym z krwi i kości. Lecz ten liryczny, który w tak prosty i przystępny sposób potrafił opisywać węgierski krajobraz, wieś węgierską, węgierskie chmury i węgierskie cyganów, w poezji swojej miał wycieczony program, od którego nie odszedł ani na krok. Był on konsekwentnym i płomiennym bojownikiem o wyzwolenie społeczne i polityczne swego narodu, był on nieustraszonego szermierzem o prawa ludu pracującego, był on nieublagannym przeciwnikiem wstecznego, co stare, niesprawiedliwego, tyranistycznego.

Ta szczególna miłość najwyższe go zwierzchnika Kościoła do ludobójczych występów z jaskrawą wyrazistością po wojnie, stanowiącą znakomitą pożywkę dla rewizjonizmu niemieckiego.

W liście pasterskim do episkopatu niemieckiego z dnia 17 stycznia 1946 r. czytamy: „Spełnienie teologiczne dotknęły nas właśnie cierpienia, albowiem między wami spędziliśmy tyle lat owocnej pracy. Dla was wszystkich, a głównie dla tych, którzy zostali wypędzeni ze swych domów i gospodarstw wsielskich, a teraz muszą tułać się, błądząc po krajach obcych...”

Przywódca centrum katolickiego w Niemczech, ten, który utworzył drogę Hitlerowi, Papen — w deklaracji dla prasy w Rzymie powiedział o podpisaniu konkordatu: „Nowe Niemcy są dla Watykanu szczególnie ważnym czynnikiem”.

Ambasador Stanów Zjednoczonych w Niemczech, Dodd stwierdził, że papież nie chciał wystąpić przeciw hitleryzmowi i nie życzył sobie wzmocnienia frontu antyhitlerowskiego, gdyż liczył się z tym, że hitleryzm zniszczy komunizm w Związku Radzieckim i nie dopuści do zwycięstwa socjalizmu we Francji i Hiszpanii.

Kiedy pod Stalingradem Niemcy ponieśli klęskę, papież wzmoził działalność na rzecz Hitlera. Dnia 1 września 1943 r. na wywołany mocarstwami zachodnimi do zawarcia pokoju z Hitlerem, oświadczając: „Należy wszystkim narodom dać nadzieję pokoju, który by nie godził w ich godność i nie uszczuplał ich praw życiowych”.

Watykan a rewizjonizm niemiecki

Boga o zmiłowanie w naszych modlitwach”. Osiawiony hitlerowiec i polako żerca, biskup gdański Spletz został nazwany przez papieża „dobroczyńcą polskiego ludu”.

Londyńska gazeta „International Affairs” pisze w lipcu 1945 r., że papież spóździł się, iż Niemcy będą znów odgrywać bardzo ważną rolę, jako czynnik stabilizacji w Europie i jako zapora przeciw komunizmowi.

Jak podaje „Tribune des Nations” z lipca 1947 roku papież zachęcał osoby prywatne i sam wysyłał żywność do Niemiec. Wyślyki były tak duże, że włoskie towarzystwo transportowe musiało uruchomić specjalną linię komunikacyjną do Niemiec.

Dnia 1 marca 1948 roku papież skierował list do biskupów niemieckich, w którym wyrażł współczucie dla Niemców usuniętych z polskich ziem zachodnich: „Dlatego będziemy niezmiernie apelować do rozumu i świadomości świata i jego producentów, że walka o zaspokojenie potrzeb w Niemczech jest powszechnym obowiązkiem dostarczenia tych, którzy mogą dostarczyć pomocy”.

„Uchodźcy ze Wschodu, którzy przynusowo wydano z ich ojczyzny zawsze będą zasługiwali na szczególną troskę... Czyż to zarządzanie było rozumne z politycznego punktu widzenia, czy było usprawiedliwione z punktu widzenia gospodarczego, jeśli się uwzględni konieczności życiowe narodu niemieckiego?”

W kwietniu 1948 roku papież wzywał świat, by zapomniał Niemcom zbrodni wojennych, by im przebaczył i okazał im pomoc w odbudowie. Jeszcze raz wyraził ubolewanie z powodu wysiedlenia Niemców i dodał: „Dlatego będziemy niezmiernie apelować do rozumu i świadomości świata i jego producentów, że walka o zaspokojenie potrzeb w Niemczech jest powszechnym obowiązkiem dostarczenia tych, którzy mogą dostarczyć pomocy”.

Po omówieniu położenia przesiedleńców papież kończy swe wystąpienie stwierdzeniem, że „dzisiaj uchodźców niemieckich ze Wschodu łączy z głową Kościoła katolickiego jeszcze ściślejsze więzy niż wówczas kiedy w 1926 roku obecny papież reprezentował stolicę apostolską na zjeździe katolików we Wrocławiu”. I dalej, mówiąc o wysiedleńcu Niemców dodaje: „Czy to może być nierealne, jeżeli my życzymy sobie i wyrażamy nadzieję, że wszyscy zainteresowani mogliby spokojnie rozpatrzyć to co zostało dokonane i co w tej mierze Organ wielkich przemysłowców

niemieckich „Neuer Westfall-scher Kurier” ogłosił następującą notatkę: „Rozgłoszona watykańska podała 16 lipca 1948 roku w audycji radiowej w języku niemieckim, że „w przeciwieństwie do jakikolwiekich innych informacji lud insynuacji w kraju lub zagranicą, zwracamy uwagę na fakt, że papież Plus XII nigdy ani jednym słowem nie wyraził poparcia granicy na Odrze i Nysie”.

Amerykański „New Republic” podaje dnia 30 sierpnia 1948 r. „Stanowisko papieża na korzyść Niemiec ujawniło się również podczas kongresu w Rzymie w 1948 r. W kongresie wzięło udział około 50 kardynałów z kardynałem niemieckim von Preysingiem na czele, a papież uczestniczył osobiście w obradach. Krótko po kongresie papież wysłał pismo do kleru niemieckiego, podtrzymując żądania i prawo Niemców do terytoriów wschodnich i popędzając wydalenie milionów Niemców z tych terenów”.

Dnia 7 grudnia 1948 roku o ok. zji 72 Dnia Katolickiego w Mainz papież przemówił przez radio do Niemców. Wspominał on o przyjemnych chwilach spędzonych przez niego w Niemczech w charakterze nuncjusza i czyniac aluzję do terenów wschodnich powiedział: „Możliwe jest, że na pewnych terenach trzeba będzie jeszcze walczyć do ostatniej kropki krwi”.

Niemieccy nacjonalisci — doceniają dobre chęci i wysiłki papieża. „Kasseler Zeitung” w notatce z dnia 4 czerwca 1948 roku pisze: „5.000 uchodźców niemieckich przeszło za pośrednictwem Kurii Arcybiskupiej w Kolonii list dziękczynny pod adresem papieża za popieranie przez niego żądań w sprawie zwrotu niemieckich ziem wschodnich, z których oni nigdy nie zrezygnują”.

Teraz rozumiemy, jakie jest najważniejsze oparcie rewizjonistów i szowinistów niemieckich.

Czas obudzić się z drzemki

Komitetom Rodzicielskim i Opiekuńczym pod uwagę

W opustoszałych na czas wakacji budynkach szkolnych czynione są już przygotowania do roku szkolnego. Składają się na to remonty, zakup niezbędnego inwentarza, kompletowanie bibliotek, pomocy naukowych itd. We wszystkich tych pracach inicjatywa spoczywa w ręku władz szkolnych, państwowych i samorządowych. Ale w tych poczynaniach nie brakuje odpowiedzialności. Nie powinni być one pozostawione własnym siłom. Tu otwiera się rozległe pole do współdziałania a przed Komitetami Rodzicielskimi i Opiekuńczymi. Ich obowiązkiem w okresie wakacji było i jest dotrzeć do rodziców, aby nowym roku szkolnym zastąpił ich odświeżonych i zapałanych w przyrządach niezbędnych do nauki, instrumentów itd.

Czy Komitety Rodzicielskie i Opiekuńcze w okresie ubiegłego miesiąca zadania te spełniły?

Niestety, nie. Szkoły nie meldują o tym, aby przy robotach Komitety pomogły, aby sprawą tą w ogóle się zainteresowały. Zaś ilość przeprowadzanych remontów, chociażby tylko w szkołach podstawowych, jest przecież poważna i państwo wydatkuje na to cele ogromne sumy. W tej chwili przeprowadza się remonty w 39 budynkach, a liczba ta będzie dalej wzrastała. Typowym przykładem w tym względzie są szkoły przy ul. Suwalskiej 16, 11 Listopada 27, Smugowej 6, gdzie przedstawiciele Komitetów Rodzicielskich po dzień dzisiejszy nie nawiązali współpracy z Wydziałem Oświaty.

Dając wyraz swej całkowitej obojętności członkowie Komitetów Rodzicielskich i Opiekuńczych albo powyżejdziali na wakacje, nie meldując szkole o czasie swego powrotu, albo przebywając w Łodzi, uporczywym milczeniem skwitowali okres wakacyjny, jak gdyby dla szkoły nie istniały. Ustaliły wszelkie zebrania, zaniedbały terminy, a ciężką bagaż wszystkich spraw, związanych z bytem szkoły, zrzucono wyłącznie na barki władz szkolnych.

Jest rzeczą jasną, że w ten sposób przerwana na okres 2 miesięcy współpraca, która miała zresztą żywość nie o wiele dłuższą, odbija się fatalnie zarówno na szkole, jak i na dzieciach. I jest również rzeczą jasną, że o wiele żywiej i szybciej posuwałyby się prace remontowe, że dużo więcej przeprowadzono inwestycji, gdyby nad nimi zgodnie czuwały wszystkie do tego powołane czynniki.

Również pewną obojętnością w tych ważnych sprawach wykazują się niektóre Komitety Dzielnicowe. Zapytywane przez nas nie umiały nam odpowiedzieć, które Komitety współpracują ze szkołą w okresie wakacji, albo zbyły nas wyjaśnieniem, że „przecież obecnie są wakacje”.

Wakacje dla Komitetów Rodzicielskich — to nie leniwe oczekiwanie na wrzesień to nie odsuwanie się od obowiązków, jakie na

żyły w tym wypadku i partia, i społeczeństwo, które obdarzyło członków Komitetów swym zaufaniem, ale to poważna praca przygotowawcza, niemniej intensywna i odpowiedzialna, niż w czasie trwania zajęć szkolnych.

Istnieje jeszcze druga dziedzina, w której Komitety w okresie wakacji również nie zdały, niestety, egzaminu. Jest to sprawa kolonii letnich. Do wielu Komitetów zwracaliśmy się z zapytaniem, czy ich członkowie odwiedzają dzieci, czy opiekują się nimi, czy

interesują się ich wychowaniem i wyżywieniem? Z reguły odpowiedzi były przeczące.

Chlubnym wyjątkiem okazało się 14 Gimnazjum Państwowe, członkowie Komitetu którego nie tylko odwiedzają dzieci, ale okazują im różnego rodzaju pomoc. Ta pomoc wyrażała się między innymi w tym, że członkowie Komitetu zainteresowali dzieci akcją zbiórkową i skłonili starsze spośród nich do robót na roli.

Mamy przed sobą jeszcze jeden pełny miesiąc na naprawienie

tych zaniedbań. Gdyby w okresie tym Komitety obudziły się z leniwej drzemki i przystąpiły do działania, mogłyby i szkole, i dzieciom szkolnym przynieść z wdajną pomocą. Kto wie — czy przy rzetelnej i intensywniej pracy nie poszłyby nawet w zapomnienie zmarznięte lipce, a wróciła by dobra tradycja krótkich, ale pracowitych dwóch miesięcy pracy, do których trzeba nawiązać szybko, jak najszybciej.

J. Szczepańska.

Nieudany manewr oredownika „krzywd” niemieckich

Groźba klątwy papieskiej — bezsilną próbą rozsiewania zamętu

Zdecydowana postawa łódzkiej klasy robotniczej wobec manewrów Watykanu

Ostatnie niesłychane wystąpienie papieża, który grozi klątwą masom pracującym wielu krajów Europy, spotyka się z coraz bardziej zdecydowaną i świadomą postawą łódzkiej klasy robotniczej. Nie tylko członkowie Partii potępiają uchwałę watykańską. Odbiermy reszce bezpartyjnych i wierzących katolików z całą mocą opowiadając się przeciwko wtrącaniu się papieża do spraw politycznych i wewnętrznych zagadnień naszych oraz wyrażając protest przeciwko próbom rozpalać fałszywym i sprowokowanym walk religijnych.

Planu papieża spełzną na niczym — stwierdza z naciskiem tkaczka z PZPB Nr 7, ob. Kabzanowa. Narod nasz jest już dość świadomy i zahartowany w walce, aby teraz za lada głosem, docierającym do nas w języku niemieckim albo przez zagraniczne radiostacje, pozwolić podkopywać to, co zbudowaliśmy w ciągu ubiegłych pięciu lat. Papież Pius XII powinien był interweniować „co wcześniej, jeszcze przed 1939 rokiem, aby wówczas nie dopuścić do wybuchu wojny. Milczał i nie czynił nic dla powstrzymania ogromnych zbrodni Niemiec oraz Włoch. Nie tylko, że nie starał się temu przeciwdziałać, ale popierał jeszcze fałszywym swymi modłami i błogosławieństwami.

— Moje zdanie jest takie — wtrąca tkaczka ob. Wojciechowska. — Jestem katoliczką, ale w księdzu uznaje osobę duchowną wtedy tylko, gdy spełnia obowiązki religijne. Poza tym, w życiu prywatnym i publicznym, jest taki, jak każdy inny obywatel. Tak samo papież, nieomylny w sprawach Kościoła, nie może rozstrzygać ani zabierać głosu w sprawach politycznych.

— Byłam 4 lata w obozie w Niemczech. Trudno opowiedzieć, jak cierpiałam — ciągnie dalej ob. Kabzanowa. — Ale bestialskich prześladowań naszych nie dotknęła klątwa papieska. Dziś, gdy mam pracę, gdy mam pod dostatkiem chleba, gdy nie troszczę się już o przyszłość swych dzieci i wnuków, rozpoczynają się klątwy.

— Papież postąpił bezprawnie — dodaje członkini ZMP, stan. Jachimstał. — Dlatego klątwę papieża traktujemy tylko, jako manewr polityczny, a nie jako prawomocną i uzasadnioną decyzję głowy kościoła katolickiego. My, mlodzieży, rozpoczynają się klątwy.

dzień zorganizowana w ZMP, widzimy w Polsce Ludowej spełnienie wszystkich najpiękniejszych i najszlachetniejszych dążeń minionych pokoleń. W czym tkwi zło, które tak potępia Pius XII? Czy w tym, że młodzież w państwie demokratycznym otoczona jest troskliwą opieką, że odstępiono jej naukę na wszystkich uczelniach, że zakłada się biblioteki, świetlice, gdzie młodzi spędzają pożyteczny czas i korzystają z godziwych rozrywków? U nas zamyka się miejsca rozpusy — nocne lokale, których tak wiele jest w państwach kapitalistycznych, a przede wszystkim we Włoszech, w których żyje Jego Świętobliwość i gdzie rzadzi wierny giermek papieża — de Gasperi. U nas w miejscach tych lokale nocnych powstają amatorskie teatry, gospody ludowe i świetlice.

— Polska Zjednoczona Partia Robotnicza troszczy się o nasze zdrowie fizyczne i moralne — zabiera głos ob. Janina Chyżyńska, — zapewnia nam lepszą przyszłość. Dlatego jesteśmy z całym uznaniem dla naszego Rządu, a klątwę papieża przyjmujemy, jako nieudaną próbę siania zamętu w krajach, walczących z kapitalizmem.

Świadoma postawa ogromnej większości robotników jaskrawo oświeciła kulisy ostatniego wystąpienia papieża. Coraz więcej głosów odzywa się przeciwko pogroźkom przyjaciela Niemiec — Piusa XII. (sam)

Żniwa przebiegają pomyślnie

Miasto pomaga wsi w sprzątaniu zboża

Jak podawaliśmy w dniu wczorajszym, żniwa na obszarze naszego województwa mają przebieg pomyślny. Ani na chwilę nie słabną prace żniwne. Z dotychczasowych meldunków wynika, że na terenie całego naszego województwa zarówno w gospodarstwach chłopskich, jak również w majątkach państwowych skoszone do tej pory 96 procent ogólnego obszaru żyta, 68 procent pszenicy oraz 28 procent jęczmienia i 3 procent owsa. Zebrane zboże jest natomiast chętnie zwożone do stodoł, lub układane w sterty. Jak nas informują, zwieziono już z pół 72 procent żyta i 22 procent pszenicy.

W Państwowych Gospodarstwach Rolnych z miejsca przystępuje się do omłotów przy pomocy maszyn własnych. W gospodarstwach chłopskich i średniorolnych młócki wykonuje się przy pomocy młocarni z osródków maszynowych. Pierwsze omłoty na terenie poszczególnych powiatów wykazują, że straty spowodowane deszczami są niewielkie. Tak na przykład w powiecie piotrkowskim przeciętny zbiór z jednego ha wynosi 13 kwintali żyta. Jest to więc plan, jak na nasze stosunki, zupełnie dobry.

Najlepiej i najsprawniej żniwa przebiegają w powiatach łaskim i łęczyckim, gdzie do dnia 27 lipca skoszone żyto w 100 procentach, zwieziono zaś w 60 procentach. Zupełne zakończenie żniw spodziewane jest w pierwszych dniach sierpnia.

Ten sprawny przebieg żniw zawdzięczamy w dużej mierze należytej obrzytym, mlodzieży i organizacjom społecznym. Ostatnio pomiędzy wyjeżdżają-

ymi w teren ekipami wywiało się współzawodniczo o to do sprawności sprzątania zboża.

Z pracującej w majątku Matezew w powiecie brzezińskim ekipy z Kolaszek na pierwsze miejsce we wspomnianym współzawodnictwie wysunęli się dwaj strażnicy: Marcyk Józef i Jan Masjan. W grupie dziewcząt „SP” pomagającej w żniwach Babsku, pierwsze miejsce zajęła członkini „SP”, Romualda Rozen, robotnica łódzkiej fabryki. Również w Zabiezkach w powiecie łódzkim pracowali członkowie Komendy „SP” z Łodzi. Przewodnikiem pracy został pułkownik Koźluk, Ekipa ta zebrała 4 ha żyta oraz ustawiła w dzień żyto z 6 ha w ciągu pół dnia.

W Rososze pracują pracownicy Wojewódzkiego Zarządu ZSch. Pomogli oni przy zbiorze 70 ha żyta. Dzięki temu żniwa w majątku Rososza zakończono zostaną już w dniu 1 sierpnia.

Nasi korespondenci fabryczni piszą

Zwiedzamy trasę W-Z

Rada Zakładowa PZPJG Nr 8 zorganizowała w dniu 25 lipca wycieczkę do Warszawy dla pracowników naszego zakładu. Wycieczka miała na celu obejrzenie osiągnięć klasy robotniczej w dziele odbudowy Warszawy, a przede wszystkim słynnej trasy W-Z.

Wyjechalśmy z Łodzi rannym pociągkiem o godzinie 8. Pogoda dopisywała i nastroj naszych pracowników nie pozostawiał nic do życzenia. Śpiewy, śmiechy i anegdotały sypały się, jak z

rekwawa. W miarę zbliżania się do Warszawy zaciekawienie wzrastało. Nie jeden przecież znał Warszawę tylko z opowiadań i opisów. Po przyjeździe rozdzielił się na kilka grup i ruszyliśmy na zwiedzanie Stolicy. Grupa nasza postanowiła najpierw udać się na ementarz na Powązkach i złożyć hold pamięci bohaterów ruchu robotniczego i ofiar powstania.

Następnie gnani ciekawością udaliśmy się na trasę W-Z. Wrażenie, jakie nam to doznałimy, nie da się ująć w słowa, nie da się wypowiedzieć. Ten cud zapalał przy i wysiłku mięśni ludzkich trzeba samemu zobaczyć. Trzeba osobiście odebrać to, co myśmy odezwali, a wtedy zrozumie się wiele rzeczy.

Dalszymi etapami naszego zwiedzania były: odbudowane osiedle Mariensztadzkie, pałac księcia Poniatowskiego „Pod Białą”, kolumna Zygmunta, most Śląsko-Dąbrowski, Centralny Dom PZPR, muzea i Belweder. Wszędzie podziwiamy dzieła rąk polskiego robotnika i inżyniera, nowe wznoszące się domy, gmachy i bloki, wspaniałe mosty i ulice. W nas: serce wstępuje wiara i radość. Wiemy, dla kogo pracujemy, wiemy, że nie ma siły, która potrafiłaby nas ogłuszyć. Wiemy, że Warszawa stanie wielokrotnie większa i piękniejsza, niż była, choć niejednemu nawet za chodu „hitler” nie życzy sobie tego.

Do Łodzi wróciliśmy pełni wrażeń i pokrzepieni na duchu. Jesteśmy wdzięczni wszystkim tym, którzy zorganizowali i dopomogli w zorganizowa-

niu tej wycieczki, z której wynieśliśmy tyle wrażeń, otuchy i zachęty do dalszej pracy.

Stefan Bochenński
Korespondent fabryczny „Głosu” z PZPJG Nr 8

Za mównicę „na wiatr”

Co na to Centrala Mleczarska? Kierownik naszej stołówki, ob. Gajewski, zamówił w dniu 26 lipca 100 litrów maślanki w sklepie Centrali Mleczarskiej Nr 2 przy ul. Kilińskiego 78.

Zamówienie to zostało przyjęte i przyrzeczono nam szybką dostawę. Kiedy następnego dnia przyjechał nasz samochód po odbiór, maślanki nie było. Kierownik sklepu poinformował nas niedbale, że coś on pomylił, jeżeli Centrala zamówienia nie przysłała. Skutek: zlekceważenia zamówienia był taki, że większa część załogi nie jadła w tym dniu obiada. Należy nam, mienić, że kilkakrotnie interweniowaliśmy telefonicznie w Centrali Mleczarskiej w sprawie zamówionej maślanki, nie otrzymaliśmy jednak żadnej rzeczowej odpowiedzi.

Pracownicy PZPW Nr 3 zwracają się przeto tą drogą do kompetentnych czynników z prośbą, aby zainteresowali się tą sprawą i zapobiegli powtórzeniu się podobnych wypadków na przyszłość.

St. Warcikowski
Korespondent fabryczny „Głosu” z PZPW Nr 3



Niedobra tradycja

Ostatnie wystąpienia papieża Piusa XII wywołały — jak już o tym donosiliśmy we wczorajszym numerze „Głosu” — szal radości wśród zgrai rewizjonistyczno-hitlerowskiej w Berlinie.

Łącząc decyzje Watykanu w sprawie ekskomunikacji z treścią przemówienia Ojca św. do mieszkańców Berlina, organ kurii berlińskiej „Petrusblatt” zanotował z uciesą, iż wysłali „uchwały” Stolicy Apostolskiej wykazując zawsze „szczególną troskę” o Niemców.

„Petrusblatt” tym razem wcale nie zęgał. Że Watykan wykazuje nie od dziś „szczególną troskę” o Niemców — to fakt. Ciwoli sprawiedliwości jednak i prowadzi dodać należy, iż „troska” ta dotyczy wyłącznie — tak się „dziwnie” w ciągu historii składa — Niemców najgorszych, niemieckich ludobójców, wyrzutków społeczeństwa niemieckiego.

I tak papież Paweł II był żarliwym protektorem... Krzyżaków. Król Polski Kazimierz Jagiellończyk, za to, iż się „ośmielił” prowadzić wojnę z bezczynnym Zakonem Krzyżowym został obłożony papieską klątwą.

Papież Pius VI darzył szczególnym sentymentem jednego z największych łotrów dziejowych, króla Prus, Fryderyka Wielkiego, zowiąc go ni mniej ni więcej, tylko — „uzorem panujących” (!) i „zaszczytem wieków” (!!!).

Papież Leon XIII zwrócił z kolei swój ojcowski afekt do wielkiego zbrodniarza politycznego, zapamiętałego wroga religii i osłoniętego polakożercy — Bismarcka. W uznaniu jego „zasług” (chyba dla piekła) Leon XIII obdarzył „Żelaznego Konclera”... orderem Chrystusowym.

Nasładować „godnych” poprzedników — papież Pius XII przejawia gorące uczucia szczeni dla Hitlera, następnie dla jego dzisiejszych spadkobierców.

„Tradycja”? Niezaprzeczalne — ale jako? Tradycja zdrady ideałów chrześcijaństwa, tradycja zaprzędzenia Ewangelii św. interesom katolickim, tradycja kłamania się z szatanem.

Tradycja ta jest specjalnie przykra dla polskich katolików: obraża głęboko ich uczucia religijne, rani boleśnie ich uczucia narodowe.

E. Tam

Kto więcej i lepiej?

Zespoły najwyższej jakości współzawodniczą ze sobą

Maria Terpilakowa i jej współpracownicy mają coraz więcej rywali w walce o palmę pierwszeństwa

Maria Terpilakowa, inicjatorka tworzenia zespołów najwyższej jakości, powróciła już z urlopu i przystąpiła wraz ze swym zespołem do pracy. Z dwutygodniowego pobytu na wczasach w Czechosłowacji przywiozła wiele wrażeń, nauczyła się nowych wierszy i piosenek, które umie śpiewać w języku czeskim. Cała dzielna „płatka” Terpilakowej powróciła do fabryki właśnie na dzień uroczystości z okazji Święta Odrodzenia Polski. Nie spodziewali się

nawet młodzi tkaczki i tkaczki, że oczekuje ich radosna niespodzianka. Oto wszyscy w nagrodzie za wydaną pracę otrzymali bardzo cenne upominki.

— Zawsze marzyłam o tym, żeby mieć aparat radiowy, mówi rozesmięta tow. Terpilakowa. Wyobrażacie sobie ma radość, gdy przedwodniczą Rady wycelmy mi na tej uroczystości wspaniałe, pięcioletnie wy odbiornik. Teraz wszystkie wolne chwile spędzam przy głośniku.

Podobna radość spotkała towarzyszkę Zofię Frankowską, która 22 lipca powracała do domu, również dźwigając wspaniałe radiodiodniernik. Pozostali członkowie zespołu Sztrański i Janicki już od tygodnia przyjeżdżają do pracy na ślicznych nowych rowerach. Ostatni członek zespołu tow. Józef Baranowicz, odwiedza co parę dni krawca związkowego, szyjącego dlań piękny garnitur z materiału, ofiarowanego mu przez Związek Zawodowy w dniu 5-ej rocznicy Manifestu PKWN-u.

Cały więc zespół jest nadzwyczaj zadowolony a przy tym wypoczęty po urlopie. Z nowym zapasem sił i energii przystąpili wszyscy do dalszej pracy.

Silnym bodźcem do wzmocnienia wysiłków jest chwilowe niepowodzenie, jakie spotkało zespół podczas ostatniego etapu współzawodnicztwa. Młodzi robotnicy przynajmniej skruczą, że przed urlopem opuścili z własnej winy kilka dni roboczych i dlatego ominęła ich pierwsza nagroda we współzawodnictwie. Nagrodę tę w sumie 36.000 złotych uzyskał za najwyższą ilość punktów zespół tow. Henryka Łuczaka osiąga-



jąc 98 procent przymy, na pojedynczych zaś krosnach zespół tow. Skrokowej, osiągając 97 procent przymy. — W bieżącym etapie jednak nie pozwolimy wydrzeć sobie palmy pierwszeństwa — zapowiadają członkowie zespołu Terpilakowej. Walka będzie zaciekła, ponieważ powstają stale nowe zespoły. Dwa dni temu zorganizowano 3 zespoły młodzieżowe, wczoraj powstał czwarty. Walka o pierwsze miejsce zapowiada się coraz ciekawiej. Młodzież coraz bardziej zdaje sobie sprawę z konieczności stosowania nowych metod pracy.

Przykład Terpilakowej uzyskał więc zamierzony cel i pobudził wszystkich pracowników PZPW Nr 1 do wydajniejszej i lepszej pracy. Prezydent R. P. nadał dzielnej przedwodnicy order „Sztandaru Pracy”.

M. S.

W imię czego?

Uchwała watykańska, grożąca represjami religijnymi w stosunku do katolików wyznających demokratyczne przekonania, jest jednym z wielu, znanych nam z historii Kościoła, bolesnych paradoksów, gdzie głoszone, Chrystusowe idee stoją zbyt często w rażącej sprzeczności z polityką papieży.

Wspaniały ruch ideowy państw demokratycznych, a zwłaszcza kolosalny wysiłek Polski, zmierzka ku socjalistycznej planowości, ku żmudnemu wypracowywaniu ustroju wrogiego wyzyskowi człowieka przez człowieka. Czyż nie jest to najpiękniejsza postawa, na jaką może się zdobyć ludzkość, wśród zamętu politycznych i socjalnych zagadnień współczesnej doby? Jest to postawa, którą powinien przede wszystkim zaakceptować Najwyższy Dostojnik Kościoła, którego zadaniem powinno być stanie na straży mniejsi bliźniego.

Toteż cel uchwały watykańskiej jest niedwuznaczny. Godzi on w działalność myślową i uczuciową demokratów-katolików, zmierzka do wywołania w nich zaburzeń i konfliktów, zamętu i rozterek światopoglądowych, do osiągnięcia w ten sposób rozkładu, do uderzenia tym samym drogi imperialistycznym tendencjom państw kapitalistycznych.

Jeżeli idzie o Polskę, to Rząd nasz daje swym obywatelom pełną wolność wiary i kultu religijnego. Jakż w imię czego przyszywać groźbę watykańską? W imię jakich hasel pragnie ona zniszczyć wielki i krwawy trud naszego Narodu, zmierzający w kierunku realizacji najszczytniejszych idei międzynarodowych, w kierunku braterstwa i współpracy z innymi narodami? W imię czego wreszcie usiłuje ona zniszczyć ideę pogłębiania stosunku człowieka do człowieka, ideę stworzenia nowego, twórczego, humanizmu?

Sprawa nie wymaga dalszych komentarzy.

Dr Marian Minich
Dyrektor Miejskiego Muzeum Sztuki
w Łodzi

Przodownicy w PZPB Nr 6

Przez długi czas zakłady nasze, PZPB Nr 6, wlokły się na szarym końcu za innymi łódzkimi zakładami, zarówno w dziedzinie produkcji, jak i organizacji pracy. Przyczyną tego był przede wszystkim brak uświadomienia i zafacanie społeczne — brak wiary we własne siły i zdolności.

Dopiero ostatnio nastąpiła zmiana. Czynnym i ruchliwym nowym dyrektorem, ob. Paula, potrafił przy pomocy robotników nie tylko podnieść poziom produkcji, ale wprowadzić również ogólną harmonię i współpracę. Dzisiaj załoga naszego zakładu i pracuje z myślą o fabryce, o jej rozwoju i rentowności — żyje jej kłopotami i radościami. Mnożą się zastępy racjonalizatorów, mistrzów oszczędności i przodowników pracy, którzy swym ofiarnym wysiłkiem przyno-

szą zaszczyt państwu i fabryce, zwiększając jednocześnie swe zarobki.

Nie mogę tu nie wymienić tych najbardziej zasłużonych, którzy są motorem i sercem produkcji. Do nich należą z przedziałni ob. Bartosiewicz, Zatkowska, Wojciechowska, Smoczyńska, Adamczyk, Grzelak, Rawski, Luszczyńska, Jaroniak, Janiszewska i z tkalni ob. ob. Kik, Szwedkowski, Wutzke, Robert, Miroszewski, Strzelezyk, Wiśniewska, Bajer i Wilczak.

Wymienieni przodownicy, to chluba naszego zakładu. Ich wzorowa i przykładowa praca w niemałym stopniu przyczynia się do zwiększenia dobrobytu państwa i kraju.

Donder
Korespondent fabryczny „Głosu” z PZPB Nr 6

Kobiety nie poskapia ofiarnych wysiłków

W tych dniach odbyło się w Warszawie rozszerzone plenarne posiedzenie Rady Kobiect, działającej przy Zarządzie Głównym Związku Zawodowego Pracowników Instytucji Społecznych. W posiedzeniu wzięły udział przewodniczące Wojewódzkich Rad Kobiect oraz przewodniczące Komisji Kobiect większych zakładów pracy. Tematem obrad było omówienie prac, związanych z realizacją uchwał II Kongresu Związków Zawodowych.

W wyniku obrad postanowiono, że kobiety zatrudnione w zakładach użyteczności publicznej, Zakładzie Ubezpieczeń Społecznych, Ubezpieczalni Społecznej i domach wypoczynkowych Funduszu Wczasów Pracowniczych włożą maksimum wysiłku, aby usprawnić działanie swych instytucji i przy czynić się tym samym do sprawnej obsługi świata pracy. Postanowiono także szkolić kadry działaczek związkowych i czuwać nad właściwą ich postawą klasową. Wysłunięto postulat wysuwania do awansu zawodowego i społecznego kobiet wyróżniających się dyscypliną i wydajnością pracy oraz otężyć jak największą opieką przodków pracę. Z pomocą członkiniom Zw. Zawodowego Pracowników Instytucji Społecznych przyjdą Rady Kobiect działające przy tym związku poprzez rozwinięcie akcji społecznej oraz tworzenie nowych placówek opieki nad matką i dzieckiem.

„Rzeczpospolita Kobiect” w Radogoszczu Liga Kobiect kształci swe działaczki

Kilka kilometrów za Łodzią, wśród malowniczych ogrodów, mieści się w okazałym pałacyku pofabrykanckim CENTRALNA SZKOŁA ORGANIZACYJNA LIGI KOBIECT. Odbywa się tam obecnie KURS DLA INSTRUKTORÓW I SEKRETAREK L. K., na który przybyło z całej Polski 56 studentek.

„Poziom jest różny” — objaśnia nas kierowniczka Szkoły, TOW. ŚLIWIŃSKA — mimo to u wszystkich studentek widać ogromną chęć wzbogacenia zasobu swych wiadomości. Trzeba podkreślić, że wszystkie bez wyjątku „uczennice” wykazują duże uspołecznienie oraz pęd do nauki, do uzyskania nowych wiadomości i pogłębiania już posiadanych.

TOW. GRACZYKOWA, sekretarka Ligi Kobiect, Dzielnicy Staremiejskiej, uzupełnia: „Tak zdajemy sobie wszystkie sprawę, że samopoczucie uspołecznienia — nie wystarczy nam, działaczkom Ligi Kobiect, musimy się uczyć, musimy stworzyć niezachwiane podstawy naszej społecznej działalności, wtedy tylko właściwie wywiążemy się z ciążących na nas obowiązków.

Wykłady obejmują przedmioty z zakresu: Poruszane są podstawowe zagadnienia z dziedziny ekonomii politycznej, szeroko potraktowana jest nauka o Polsce Współczesnej. Sprawy międzynarodowe ujęte są, jako przedmiot specjalnej uwagi i dyskusji. Na tym tle — zagadnienia ruchu kobiecego zajmują wiele godzin wykładów. Niezależnie od tych tematów, szeroko omówione zostały w programie sprawy organizacyjne.

„To wszystko nie jest takie łatwe, jakby się wydawało” — mówi OB. ADAMCZYKOWA, pracownica PZPB nr 16. „Naprzykład, jeżeli o mnie chodzi, to wiele lat pracy w naszej fabryce, z pewnością nie sprzyjało nauce. Nie było na to czasu

Głos Kobiect

Kobiety wiejskie pracują społecznie

Wzrasta ruch organizacyjny i rozwija się oświata

Poważną rolę w podniesieniu świadomości kobiet wiejskich odgrywa, obok działającej na tym terenie organizacji kobiecej, Związek Samopomocy Chłopskiej. Dziś już na obszarze całego kraju działa 40 tys. kół Gospodyń Wiejskich, zrzeszających ponad 300 tysięcy członkin. Zorganizowano dla nich tysiące kursów, konferencji i odczytów, które obok zagadnień fachowych objęły rozległy zakres tematyki społeczno-politycznej. Dowodem że dotychczasowa praca, włożona w pobudzenie świadomości politycznej i społecznej kobiet wiejskich nie poszła na marne, są liczne fakty. Dziś we władzach

Związków, i to często na kierowniczych stanowiskach, znajduje się setki kobiet. Wśród władz ZSCh 12 procent stanowią kobiety. Matka — gospodyni wiejska otoczona jest specjalną opieką. Korzysta z wczasów leczniczych, a troska o jej zdrowie obejmuje coraz szerszy zasięg. Dziś we wszystkich urzędach, w szkołach, w klubach, w ośrodkach, w przybytkach na kłacie, spotykamy również kobiety, i to kobiety różnego wieku. Obok młodych, leczą się też kobiety starsze, które siły swe i zdrowie sterają w ciężkiej pracy. ZSCh niesie poważną pomoc kobietom — matkom, rezerwując opiekę

nad ich dziećmi. W roku bieżącym uruchomiono w całym kraju ponad 6 tysięcy dziecięcych, w których w okresie największego nasilenia robót rolnych znajdują opiekę dzieci w wieku przed szkolnym. Szeroko rozwinięta przez Związek Samopomocy Chłopskiej akcja kulturalno-oświatowa to wielkie dobro dziejstwa dla kobiet. Dziś działa już na wsiach 3700 świetlic wiejskich, w nich jest czynnych 1200 zespołów teatralnych, 520 zespołów chórów, 50 zespołów tanecznych oraz ponad 120 orkiest i kapel ludowych. Przy świetlicach czynnych jest ponad 500 zespołów samokształceniowych, działa około 3 tysiące bibliotek łączących ogółem 300 tysięcy tomów książek. Z tych wszystkich zdobyczy korzyść stała się również kobietom wiejskim. Widzimy ją w zespołach samokształceniowych, jest członkiem chóru, potrafi być i pilną czytelniczką książek. Prowadzona przez świetlicę i koła Gospodyń Wiejskich akcja zwalczania analfabetyzmu umożliwia setkom niepiśmiennych dotychczas kobiet wiejskich zdobycie podstaw do dalszego kształcenia się.

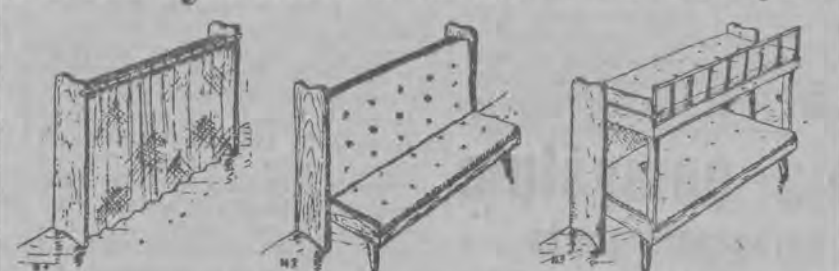
W kołach Gospodyń Wiejskich znalazł się najbardziej uświadomiony aktywny wiejski. Praca podjęta przez zorganizowane gospodynie wiejskie we wsiach i gromadach zyskała sobie ogólne uznanie społeczeństwa i jej wyniki zachęcają do wstępowania do organizacji te kobiety wiejskie, które skutkiem wieloletnich tradycji patofabrycznych i zacofania były dotychczas zdala od wszelkiej pracy społecznej.

Kadry członkowskie Kół Gospodyń Wiejskich stale rosną, a jednym z zasadniczych zadań, które ZSCh postawił sobie na najbliższą przyszłość, jest dalsza wzmożona praca wśród małych i średniorolnych gospodyń wiejskich i wychowanie ich w duchu demokracji ludowej i socjalizmu.

su i jakoś człowiek wyszedł z tego. Co tu mówić — wiele z nas z trudnością tylko przystąpić mogło do systematycznej nauki. Ale rozumiałam, że należy pokonać te trudności. My, kobiety, musimy uczyć się, musimy przełamać wszelkie opory, aby ruch kobiecy w Polsce stanął na właściwym poziomie ideologicznym i organizacyjnym. Były też i inne trudności. — Na kurs w Radogoszczu uczęszczają przede wszystkim kobiety, obciążone obowiązkami rodzinnymi. Prowadzenie gospodarstwa, opieka nad dziećmi — różna codzienna kłopoty, to sprawy bardzo poważne. Ale to wszystko przezwyciężono.

TOW. KARCOZA z Tarnowa — starościna kursu — dzięki swym umiejętnościom organizacyjnym i osobistym zaletom, stworzyła z obcych sobie do niedawna kobiet z różnych stron kraju — jedną wielką rodzinę czyli „RZECZPOSPOLITĄ KOBIECĄ W RADOGOSZCZU”. „Taką chciałyby widzieć Ligi Kobiect wszystkie członkinie zespołami wspólnymi dążącymi, wzajemną życzliwość i niekłamną chęcią ugruntowaną w każdej kobiecie wiarą w jej siły” — powiada z mocą i przekonaniem. Kurs w Radogoszczu kończy się wkrótce i wzbogaci niewątpliwie szeregi działaczek ruchu kobiecego w Polsce.

Praktyczne łóżko dziecięce



Osobna mieszkanie, ich przedłużenie będące wynikiem zniszczeń wojennych stwarza niemałe kłopoty rodzinom obciążonym większą ilością dzieci, gdy idzie o rozmieszczenie niezbędnych łóżek. Ostatnio, aby zaradzić tym trudnościom opracowane są wzorce mebli, które nawet w ciasnym mieszkaniu dadzą się łatwo pomieścić. Na zamieszczonych poniżej rysunkach widzimy model łóżka dziecięcego — piętrowego. Pierwszy przedstawia nam łóżeczko, złożone na dzień. Nie

zajmuje ono więcej miejsca, niż zwykła półka. Na drugim rysunku widzimy łóżko przygotowane na noc. Posiadając taki sprzęt możemy umieścić starsze dziecko na górnym poziomie, dolne zaś przeznaczyć dla malenistwa, do którego czasem w nocy należy podejść. Spodziewamy się, iż ten typ mebla nie pozostanie wyłącznie projektem na papierze, a znajdzie się wkrótce w sprzedaży. W ten sposób chcemy częściowo rozwiązać problem postawiony w rodzinach, posiadających szczerzy lokal mieszkalny.

Otoczamy opieką mogiły naszych obrońców



Groby żołnierzy radzieckich poległych w obronie wolności naszego kraju, znajdują się pod czujną i troskliwą opieką polskich kobiet oraz polskiej młodzieży. W przededniu 5-tej rocznicy Odzrodzenia, kobiety łódzkie masowo podjęły akcję przybierania grobów żołnierzy radzieckich kwiatami. Na fotografii widzimy grupę członkini Ligi Kobiect przy tej pracy.

Odzrodzenia, kobiety łódzkie masowo podjęły akcję przybierania grobów żołnierzy radzieckich kwiatami. Na fotografii widzimy grupę członkini Ligi Kobiect przy tej pracy.

Kobiety pomagają w akcji żniwnej

Kobiety łódzkie wzięły w ubiegłym tygodniu masowy udział w akcji pomocy przy żniwach. Setki robotniczyń jechały na wieś z ekipami fabrycznymi, aby pomóc rolnikom przy zbiorze zboża. Mamy również do zapamiętania wypadki, w których organizacje kobiece, jako całość, wzięły udział w akcji żniwnej. Na skutek podjętej na zebraniu koła Ligi Kobiect uchwały, członkinie organizacji kobiecej przy Technicznej Obsłudze Rolnictwa w leźbie 70 udały się ubiegłej niedzieli do wsi Ramiń, powiatu skierniewickiego, gdzie pomagały w robotach polnych. Podobnie postąpiło koło Ligi Kobiect przy PGR-ach. Członkinie tego koła ofiarowały 500 godzin pracy fizycznej przy robotach żniwowych oraz 300 godzin na pogadanki i wykłady, prowadzone wśród mieszkanki wsi. Koło organizacji kobiecej przy państwowej Centrali Handlowej wzięło udział w akcji żniwnej we wsi Bielobolinka w powiecie sieradzkim. Te radosne przejawy szerokiego udziału zorganizowanych kobiet w akcji żniwnej są dobrą, tym wyrazem ich uspołecznienia.

podobnie postąpiło koło Ligi Kobiect przy PGR-ach. Członkinie tego koła ofiarowały 500 godzin pracy fizycznej przy robotach żniwowych oraz 300 godzin na pogadanki i wykłady, prowadzone wśród mieszkanki wsi. Koło organizacji kobiecej przy państwowej Centrali Handlowej wzięło udział w akcji żniwnej we wsi Bielobolinka w powiecie sieradzkim. Te radosne przejawy szerokiego udziału zorganizowanych kobiet w akcji żniwnej są dobrą, tym wyrazem ich uspołecznienia.

I z jedną tylko ręką można ustanawiać rekordy

Nielada osiągnięciem poszczycić się może ob. Janina Drutowska, pracownica Wałbrzyskich Zakładów Graficznych „Kalkomania”, która w czerwcu br. zdobyła po raz szósty pierwsze miejsce w indywidualnym współzawodnictwie pracy, osiągając swój najlepszy dotychczas wynik 156 procent normy. Ten jej sukces jest tym bardziej godny podkreślenia, że ob. Drutowska może pracować tylko jedną ręką.

Przed rokiem uległa wypadkowi tramwajowemu i straciła lewe ramię. Te ułomność nie tylko nie przeszkadza jej w wykonywaniu zawodu (zatrudniona jest w wykończalni przy oczyszczaniu arkuszy karki ceramicznej), ale i w uzyskiwaniu najlepszej wydajności pracy. Praca, którą wykonuje, wymaga pośpiechu i siły obu rąk. Drutowska jednak potrafiła wyzależić własną metodę pracy i zdystansowała swe towarzyszystki.

Kącik matki i dziecka

Gimnastyka niemowlęcia

Aby rozwój fizyczny niemowlęcia przebiegał prawidłowo, należy je poddawać już od wieku trzech miesięcy systematycznej gimnastyce. Oczywiście, gimnastyka malenistwa jest zupełnie inna od gimnastyki dzieci starszych lub dorosłych. Polega ona na ćwiczeniach ruchowych, wykonywanych samodzielnie przez dziecko. Podstawową zasadą prawidłowego rozwoju dziecka to jest pozostawianie go nieskrępowanym znanymi „becikami” przez kilka godzin dziennie. Tylko w tych warunkach niemowlę może wykonywać swobodnie ruchy rączkami i nóżkami. I to jest właśnie podstawowa gimnastyka tego wieku. Dziecko starsze 5-6 miesięczne, możemy już układać na brzuszek, aby raczkowało. Pamiętajmy jednak należy o tym, że te ćwiczenia gimnastyczne muszą się odbywać nie na poduszki, lecz na powierzchni twardej (na stole lub podłodze, przykrytej czystym kocem). Przy układaniu dziecka na brzuszek, nie zapomnijmy o właściwym ułożeniu jego rączek. Mają być one ułożone pod pierś, tak, aby dziecko na nich się opierało. Najlepszym sposobem rozwijania zdolności ruchowych u starszego 8-9 miesięcznego niemowlęcia, jest umieszczenie go w kocu, wyłożonym materosem lub pledami (nie zapomnieliśmy o czerstwie). W takiej ograniczonej, a jednak wolnej przestrzeni dziecko najłatwiej nauczy się pełzać, potem wstawanie, siadać itp. Jednak osoby dorosłe nie powinny przyspieszać ani wstawania, ani siadania dziecka. Musimy uzbroić się w cierpliwość i czekać, aż dziecko samo potrafi usiąść i zrobi pierwsze kroki. Przedwczesna pomoc czyni w tym wypadku dziecku ogromną krzywdę. Słabe nóżki wykrzywają się, kręgosłup może się wygiąć — bo kości i mięśnie nie są jeszcze przygotowane do dźwignia ciężaru ciała. Dbając o prawidłowy rozwój dziecka



ka pamiętać musimy o tym, by jak najwięcej przebywało ono na świeżym powietrzu. Dlatego też korzystnym dla zdrowia i rozwoju dziecka jest pozostawienie go rozbranym na świeżym powietrzu (leżąc nie w pelnym słońcu). Kojec, będący przyrządem łatwo przesuwanym, możemy ustawić litem na trawniku w miejscu lekko zacienionym. W nim dziecko spędzić może (za wyjątkiem okresu snu) cały dzień.

Godna uznania inicjatywa robotnic „trójki bawelnianej”

Grupa pracowników PZPB Nr. 3, oddział B, podjęła godną uznania inicjatywę uczczenia 5 rocznicy PKWN. Tow. Krystyna Regina, Elżbieta Henryka, Gorka Helena, Cyrus Maria, Bogucka Józefa, Szweczyk Felicja i Gólbłowska Maria zobowiązały się do jedno-dwu lub trzydniowej pracy dodatkowej w kłacie i w przędzalni, zaś zarobione w ten sposób pieniądze przeznaczyły na Fundusz Odbudowy Warszawy. Wśród wyżej wymienionych znajdują się członkinie Rady Zakładowej, komisji kobiecej i przewodniczące pracy. Każda z nich w zaleźności od swoich możliwości i czasu, odpracowała odpowiednią ilość godzin, wpłacając pieniądze na cel tak bliski sercu każdego Polaka. Ogółem przekazały one dotychczas na Odbudowę Stolicy sumę 7.345 zł. Ale nie ograniczył się na tym wysiłek „trójki bawelnianej” oddziału B, podjęty dla uczczenia piątej rocznicy Manifestu Lipcowego. W ramach współzawodnictwa działająca na tym terenie organizacja ko-

biect zobowiązała się stworzyć 25 zespołów najlepszej jakości. Zamierzają nie to nie tylko wykonać, ale dodatkowo ponad plan zorganizować jeszcze 8 zespołów. To osiągnięcie za wdzięczność należy wydzielić kołom, zrzeszającym w Łodzi Kobiect oraz działalności miejscowej Rady Kobiect i organizacji zawodowej.

Kursy przy otowawce

Zarząd Wojewódzki Ligi Kobiect w Łodzi uruchomił 4 kursy przygotowania do zawodu: 3 konstrukcyjne, w Zduńskiej Woli i Radomsku, oraz kurs taktowania włókienniczym w Sieradzu. Na kursy te, przyjęto łącznie 180 kobiet, które po zakończeniu szkolenia będą zatrudnione w warsztatowych spółdzielniach pracy. Akcja szkolenia zawodowego, prowadzona przez Zarząd Wojewódzki Ligi Kobiect w Łodzi, trwa już blisko rok. Dzięki niej szeregi kobiet, zamierzających śmiało podjąć wyzwania naszego województwa przygotowano do zawodu, co dało im pracę i zarobek.

Zarząd Wojewódzki Ligi Kobiect w Łodzi uruchomił 4 kursy przygotowania do zawodu: 3 konstrukcyjne, w Zduńskiej Woli i Radomsku, oraz kurs taktowania włókienniczym w Sieradzu. Na kursy te, przyjęto łącznie 180 kobiet, które po zakończeniu szkolenia będą zatrudnione w warsztatowych spółdzielniach pracy. Akcja szkolenia zawodowego, prowadzona przez Zarząd Wojewódzki Ligi Kobiect w Łodzi, trwa już blisko rok. Dzięki niej szeregi kobiet, zamierzających śmiało podjąć wyzwania naszego województwa przygotowano do zawodu, co dało im pracę i zarobek.

Jak się UBRAĆ



Dziś na zamieszczonych rysunkach przedstawiamy naszym Czytelnikom wzory letniej sukienki, dwóch kostiumów oraz praktycznej sukni trykotowej. Sukienkę, wykonaną możemy zarówno z tkaniny jedwabnej jak i bawełnianej. Sporządzona z jednego lub drugiego metra sułu wypadnie efektywnie. Na jej uszycie potrzeba 4 metr. 25 cm tkaniny szerokości 90 cm. Tego lata nosimy dwa rodzaje kostiumów. Jedne o zakietach wciętych i dopasowanych, drugie, których zakłady są szeroko, kłozowe krojone. Pierwsze z nich są z reguły uzupełniane



niem szerokiej plisowanej lub też kłozowej spódnicy. Natomiast krótkie są



niezwykle wygodne, wygaszają do bardzo obcisłych i wąskich spódniczek,



gony w połączeniu z suknią spódnicą deformują one sylwetkę. Na ostatnim rysunku widzimy model wdzianki sportowej, wykonanej z trykotu. O ile posiadamy umiejętność rąbienia na drutach, wówczas zamiast szwów suknię z gotowej tkaniny dzianej możemy ją sporządzić własnoręcznie z włóczki wełnianej. Aby taka sukienka, na której sporządzenie poświęcić należy dłuższy okres czasu, odpowiadała wszelkim wymogom praktyczności, do jej zrobienia użyć powinniśmy włóczki o barwach ciemnych, nie podlegających łatwemu brudzeniu.

Cud w Paragwaju czyli produkcja masowa

Nie chodzi tu wcale o egzotyczny Paragwaj po tamtej stronie Atlantyku. Choć sprawa jest bliższa Ameryce niżby się mogło na pozór zdawać... Ale tym razem mamy na myśli wieś Paragwaj w gminie Tucuzna, pow. Biała Podlaska, województwo lubelskie. Otóż to, województwo lubelskie. Domyślacie się już, że sprawa należy do kategorii cudów.

Więcej istotnie, w Paragwaju nastąpił cud! Ale cud zupełnie innego rodzaju, niż w Lublinie. Nie było tu mowy o żadnym mruganiu ani o łzach. Cud paragwajski był znacznie bardziej namacalny. Oto w jednej z miejscowych chłupak wiał sobie od lat obrazek święty. Stary, zakurzone, zaniedbany. I nagle, pewnego ranka, do chłupaka zwołało się siedem osób i pokazało im rzecz zupełnie niesamowitą; obraz był czystutki, lśniący — zupełnie jak nowy.

Szkoda gadać — orzekły miejscowe dewotki — mruwany cud. Żeby przez jedną noc zniknął kurz z obrazu — tego mogła dokonać tylko nadprzyrodzona siła. I po całej wsi poszła gadka o cudzie.

Nie było by w tym ostatecznie nie dziwnego, że Paragwaj zapragnął zamieścić stawę diecezjalnego grodu i sprzątnąć sobie własny cud. Ale okazało się, że cud systemu paragwajskiego ma zwolenników znacznie więcej, niż cud systemu lubelskiego. Na terenie gminy Tucuzna zanotowane w jednym tygodniu 11 (słownie jedenaście) cudów systemu paragwajskiego. Wszystkie święte obrazki za sprawą nadprzyrodzonych mocy odzyskały połysk i błyszczą, że aż ha!

System paragwajski był tak znakomity, że nadawał się do produkcji masowej. W samym tylko województwie lubelskim naliczono ogółem 54 cudy. Ogromna większość z nich — systemu paragwajskiego. I oto amerykańskie metody produkcji masowej, zastosowane do cudów, przy zastandaryzowaniu typu, dały już obfite wyniki.

Sęk w tym, że — jak zwykle przy masowej produkcji — zaczyna stopniowo spadać popyt. Tak się też stało z cudami w wojew. lubelskim. Ludzie przestali się tym po prostu interesować. Mimo, że „Głos Ameryki“ z takim zapalem robi lubelskim cudom reklamę.

Aż dziw, jak ten heretycki, protestancki kraj — Stany Zjednoczone — rozkochał się w świętych obrazkach. Czyżby począł się nawracać na katolicyzm? To byłby prawdziwy cud. Systemu Washington — Paragwaj — Santa del Vaticano.



Godnie uczcili rocznicę P.K.W.N.

Zakończenie raidu kolarzy Z.M.P-owców województwa warszawskiego

W czwartek wrócili do Warszawy kolarze — Z.M.P-owcy z 8-dniowego raidu po powiatach ptn. zach. województwa warszawskiego. Przybyłych witali przed gmachem ZSCH na placu Starynkiewicza dyr. WUKF — mjr. Gerłowski oraz przew. Woj. Rady Sportu Wiejskiego — Sokół, który w swym przemówieniu podkreślił, że zawodnicy zrealizowali czynnie sojusze robotniczo-chłopski, pomagając w żniwach.

Kolarze przebyli 231 km., jadąc przez Kampinos, Łupki, Ojrzyń i Miechówkę. W czasie swego pobytu skosili i ustawili 2,100 snopów, oczyścili z chwastów 1 ha buraków, dokonali 120 zabiegów i opatrunków sanitarnych oraz w osiem miejscowościach zorganizowali wieszorki świetlicowe z montażem literackim, obrazu

jęcym 5-letni dorobek Polski Ludowej. Za pracę społeczną i sportową wyróżnionych zostało 10-ciu zawodników: Wierzbowicz, Orłowski i Jaworski z „Gwardii“, Bocian, Wójcik i Peszyński ze „Stali“ (Ursus) oraz Witanowski, Buchar, Gabarkiewicz i Karczewski z ZMP. Jako nagrody otrzymali oni detki i opony ufundowane przez ZSCH. Ponadto wszyscy zawodnicy dostali od Woj. Rady Sportu Wiejskiego pamiątkowe proporzeczki.

Na zakończenie orkiestra kolejowa odegrała Hymn Chłopski i Międzynarodówkę.

W akcji propagandowej nie pozostali w tyle kolarze ZMP województwa łódzkiego.

Podobnie jak w Warszawie, łódzianie objęli w naszym województwie

wiele wsi, gdzie obok propagandy sportu — czynnie pomagali przy remoncie maszyn rolniczych oraz traktorów.

Poza niesieniem pomocy w pracach, ZMP-owcy z Łodzi zorganizowali na wsiach liczne występy zespołu świetlicowego.

W dniu dzisiejszym rozpoczecie lekkoatletycznych Mistrzostw Polski

W dniu dzisiejszym od godz. 9 rano boisko LKS „Włókniarz“ wypełni się liczną rzeszą zawodniczek z całego kraju, które ubiegają się będą w dwudniowych zmaganiach o prymat w lekkiej atletyce.

Nie wątpliwy, iż na stadion, tak w dniu dzisiejszym, jak i jutro, przybędzie duża ilość publiczności a to ze względu na doborową i zarazem liczną obsadę tegorocznych Mistrzostw Polski pań w lekkiej atletyce.

Polski Związek Hokeja na trawie ustalił skład repr. Polski na mistrzostwa Europy

Polski Związek Hokeja na trawie ustalił, na podstawie odbytego dwutygodniowego obozu kondycyjnego w Żerkowie, zespół reprezentacyjny w składzie 21 zawodników, z których 16-tu wyjadzie w dniu 30 bm. do Pragi na międzynarodowy turniej. W turnieju tym weźmie udział 12 zespołów państw europejskich. Do reprezentacji wyznaczeni zostali następujący zawodnicy: bramkarze — Czajka II i Kasprzak („Związkowiec“ — Poznań) oraz Wojdyła (Lechia — Poznań).

Obrońcy: Śmigiełski („Lechia“ — Poznań), Malkowiak I i Zieliński („Stella“), Tyleczyński i Hajduk („Chrobry“ — Gniezno) oraz Piędrowicz („Związkowiec“ — Poznań).

Pomocnicy: Bzowy („Związkowiec“ — Poznań), Maciaszyk („Chrobry“ — Gniezno), Drzewiecki („Stella“ — Gniezno).

Gniezno) i Kapella („Kolejarz“ — Gniezno).

Napastnicy: trzech bracia Flinkowic i Czajka I (wszyscy „Stella“ — Gniezno), Zieliński i Paczkowski („Lechia“ — Poznań), Wadziński („Chrobry“ — Gniezno), oraz Adamski („Związkowiec“ — Poznań). Kierownictwo ekspedycji obejmie przez PZHT — Piękniewski, kierownictwo techniczne kapitan sportowy S. Paczkowski, jako sędzia wyjadzie S. Zieliński.

Przed wyjazdem do Czechosłowacji rozegrane zostaną w Gnieźnie spotkania eliminacyjne między dwoma zespołami PZHT.

VII Raid Tatrzański

W dniach 13—15 sierpnia odbędzie się w Zakopanem VII Raid Tatrzański. Impreza ta będzie miała charakter międzynarodowy, gdyż obok najlepszych zawodników polskich, startować będą czworoziomki motocyklistów Czechosłowacji i Węgier.

Kolegium sędziów Ł.O.Z.P.N. Komunikat Nr 22

Obsada zawodów

W dniu 31. 7. br.
Boisko Żychlin godz. 18: Emjeden — Ognisko, Szumlaak.

Boisko Żyrardów godz. 11: Związkowiec — Zw. Piotrków, Naporski.
Boisko Pabianice, godz. 11: Włókniarz — Ognisko, Stepien.

Boisko Zd. Wola, godz. 16: Włókniarz — Admira, Trawkowski.

Przypomina się kolegom o obowiązku inkasowania taks sędziowskich z zawodów towarzyskich.

Prosimy ponownie o przybycie na posiedzenie zarządu kol. kol. Harynsza i Zawadzkiego.

Echa XX Międzynarodowego Kongresu Szachistów

Do Moskwy wróciła delegacja XX Międzynarodowego Kongresu Szachistów, w skład której wchodził Botwinik, Ragozin i Postnikow.

W wywiadzie udzielonym przedstawicielom prasy oświadczyli oni; głównym tematem obrad było ustalenie miejsca i daty Szachowych Mistrzostw Świata. Przy głosowaniu delegaci oddali równą ilość głosów za Węgry i Argentynę, które reflektowały na zorganizowanie mistrzostw. Sprawę rozstrzygnął dopiero głos prezesa Światowej Federacji, który wypowiedział się za rozegranie tegorocznego turnieju w Budapeszcie.

Poza tym Kongres przyjął wniosek delegata ZSRR o rozegranie w Moskwie Szachowych Mistrzostw Świata kobiet z udziałem 16 szachistek.

W dalszym ciągu obrad jednogłośnie przyjęto wniosek Botwinika, aby mistrzostwa światowe rozgrywane były co trzy lata. Przed zakończeniem obrad dotychczasowy prezes Federacji złożył rezgnację, która została przyjęta. Nowym prezesem obrano Szweda Rogarda.

Węgier Mezerri o meczu kajakowym Węgry — Polska

Po między państwowych zawodach kajakowych Węgry — Polska wiceprezes PZK — Jeliński pertraktował z kierownikiem ekipy węgierskiej Mezerrem na temat dalszych kontaktów międzynarodowych. Postanowiono rozegrać rewanżowe zawody kajakowe 17 i 18 września br. w Budapeszcie. Ponadto postanowiono rozszerzyć kontakty międzynarodowe przez wciągnięcie do pracy tej Czechosłowacji, Rumunii i Bułgarii, przy czym Mezerri oświadczył, że Związek Węgierski dla popularyzacji kajakarstwa w Bułgarii gotów jest zafiarować pewną ilość sprzętu, oraz w razie potrzeby, wysłać własnych instruktorów.

Sekretarz Związku Węgierskiego — Mezerri, zapytany o poziom kajakarstwa polskiego, oświadczył, że Węgrzy nie spodzielali się tak silnego przeciwnika. Przed spotkaniem goście liczyli się z wysokim zwycięstwem swojej drużyny, lecz już pierwsze biegi wskazały na to, że — walka będzie bardzo zaciekła i wyrównana. Z polskich zawodników podobał mu się najbardziej Jęzewski — zwycięzca olimpijczyka Uranyego. Sukces Polski był dla Węgrów wielką niespodzianką. Według słów Mezerri reszta zawodników

polskich walczyła bardzo ambitnie i ofiarnie, wykazując jednak brak stylowe. Różnica, między zawodnikami węgierskimi i polskimi, leżała przede wszystkim w sposobie wiosłowania. Polacy, wiosłując z niskiego poziomu, przeciągają zbyt daleko za siebie wiosła, przez co tracą dużo na sile. Jedynie Jęzewski ma styl zbliżony do wiosłarzy węgierskich. Słaby jest natomiast poziom kobiet.

Międzynarodowy mecz tenisowy w Bydgoszczy

Na kortach ZS „Gwardia“ w Bydgoszczy w dniach 5—7 sierpnia odbędzie się III tenisowy mecz międzynarodowy Polska — Rumunia. Zawodnicy polscy z Jędrzejewską i Skoneckim na czele spodziewani są w Bydgoszczy w dniu 30 bm. Reprezentacja rumuńska przybędzie do Bydgoszczy samolotem.

W lekkiej atletyce Kraje Skandynawskie — USA 104,5 : 78,5 pkt.

W stolicy Norwegii rozpoczął się mecz lekkoatletyczny między zawodnikami krajów skandynawskich (Szwecja, Finlandia, Norwegia i Dania). Po pierwszym dniu zawodów prowadzą Skandynawowie 104,5 — 78,5 pkt. Z ciekawych wyników, uzyskanych na zawodach wymienić należy zwycięstwo Stranda (Szwecja) na 1500 m. — 3:49,0 oraz wynik Stanfielda (USA) na 100 mtr. 10,3 sek.

„Orleń“ zwyciężają

W drugim meczu rozegranym na terenie Czechosłowacji zwyciężyli krakowscy „Orleń“ w wysokim stosunku „Sokół—Dynamo“ w Pałsku 9:2 (3:2).

W meczu dla drużyny krakowskiej zdołali: Różankowski 4, Radoń 3, Kolasa i Lasiewicz po 1.

Wyciąg kolarski listonoszy

Związek Zaw. Prac. Poczty i Telegrafów Włocławka zorganizował propagandowy wyciąg kolarski dla listonoszy. Bieg odbył się na dystansie 15 km., przy czym wzięło w nim udział 26 kolarzy, wyciąg ukończył 14. Zwyciężył Grabski U. P. Baruchowem w czasie 31:17 przed Dzwonkowskim (U. P. Włocławek) 32:37.

Tenis w Inowrocławiu

Na kortach parku zdrojowego w Inowrocławiu odbył się mecz tenisowy pomiędzy zespołami ZS „Ognisko“ (Gniezno) i miejscowej „Cujawii“. Zwyciężyła drużyna Gniezna 6:3.

Uśmiechnij się

W GÓRY, W GÓRY MILY BRACI!



— Przez ten aparat słyszę głos na szczytach gór. — Człowieku, to przecież jest luneta!

TEATR

PAŃSTWOWY TEATR
WOJSKA POLSKIEGO
(Jarcza 27)

Ostatnie dni widowiska śpiewno-tańecznego „Kram z piosenkami“.

TEATR KAMERALNY
DOMU SŁOŃCZNIKA
Łódź, ul. Daszyńskiego 34

Ostatnie dwa dni komedia „Szklana Woda“ z Marią Górczyńską. Członkowie Zw. Zawodowych otrzymują 50 procent zniżki. Kasa czynna od 11 do 13 i od 15-aj. Tel. 123.02.

Ostatnie występy Teatr Kameralnego od poniedziałku, dnia 1 do końca sierpnia codziennie o godz. 19,15 w Teatrze Kameralnym komedia Sława „Szczygi Zaułek“.

Będą to ostatnie występy w Łodzi, po czym zespół Teatru Kameralnego przenosi się do Warszawy.

TEATR LETNI „OSA“
ul. Piotrkowska 94

Dnia, o godz. 19,30 „Jadzia Wdowa“
Ostatnie dni!

„LUTNIA“
Piotrkowska 243

Ostatnie dni tylko do 31 lipca włącz nie „ROSE-MARIE“, romantyczna operetka w 3 aktach (7 obrazach).

Bilety do nabycia w kasie teatru od godz. 10 do 13 i od godz. 17-aj.

OPERA SŁASKA
W PAŃSTWOWYM TEATRZE
WOJSKA POLSKIEGO

Dnia 1 sierpnia br. opera „Halka“
St. Moniuszko. W partii tytułowej Jadwiga Lachetówna.
Dnia 2 sierpnia br. opera „Rigoletto“
to G. Verdi.

KINA

ADRIA — „Dziękuję za balet“
godz. 16, 18, 20,30
dozwolony dla młodzieży

BALTYK — „Młoda Gwardia“
seria II
godz. 17, 19, 21
dozwolony dla młodzieży

BAJKA — „Wakacje“
godz. 18, 20
nieodzwolony dla młodzieży

Gdynia — „Program Aktualności“
nr 33
godz. 11, 12, 13, 16, 17, 18, 19, 20, 21.

HEL — „Zielone lata“
godz. 15,30, 18,30, 20,30
dozwolony dla młodzieży

POLONIA — „Powrót do domu“
godz. 17, 19, 21
dozwolony dla dzieci i młodzieży

PRZEDWIOSNIE — „Dzieci z jednego podwórka“
godz. 16, 18, 20
dozwolony dla młodzieży

ROBOTNIK — „Antoni i Antonina“
godz. 16,30, 18,30; 20,30
dozwolony dla młodzieży

ROMA — „Guwernantka“
godz. 18, 20,30
nieodzwolony dla młodzieży

REKORD — „Śluby kawalerskie“
dla młodzieży godz. 16
„Wicsna“
godz. 18, 20
dozwolony dla młodzieży

STYLOWY — „Szwec Matusz“
dla młodzieży godz. 16, 18 i 20

SWIT — „Aleksander Matrosow“
godz. 18, 20
dozwolony dla młodzieży

TATRY — „Pocłunek na stadionie“
godz. 16, 18, 20
dozwolony dla młodzieży

TECZA — „Tragiczny pościg“
godz. 17, 19, 21
nieodzwolony dla młodzieży

WISLA — „Powrót do domu“
godz. 16,30, 18,30, 20,30
dozwolony dla dzieci i młodzieży

WŁOKNIARZ — „Młoda Gwardia“
seria II
godz. 16,30, 18,30, 20,30
dozwolony dla młodzieży

WOLNOSĆ — „Tragiczny pościg“
godz. 16, 18, 20
nieodzwolony dla młodzieży

ZACHĘTA — „Carie kłamie“
godz. 16, 18, 20
dozwolony od lat 16

MUZA — „Wolga! Wolga!“
godz. 18, 20
dozwolony dla młodzieży

Rzeczy ciekawe

Walka ze szkodnikami

Ostatnio wzrosła się znacznie ilość środków chemicznych służących do zwalczania szkodników roślin uprawnych. Poczyniono też znakomite udoskonalenia w konstrukcji aparatów służących do rozpylania tych środków.

Pomyślane mianowicie o stworzeniu b. subtelnej zawiesziny środków owadobójczych, przypominającej mgłę, która szybko i równomiernie pokrywa roślinę mikroskopijną warstwą substancji trującej. Kilku inżynierów radzieckich skonstruowało maszynę do rozpylania tej mgły. Przy pomocy tej maszyny zboże zasiane na powierzchni hektara, można pokryć 120 litrami tego płynu.

RADIO

12.04 Wiadomości południowe oraz przegląd prasy stołecznej. 12.20 Audycja dla wsi. 12.50 „Melodie ludowe“. 13.20 Skrzynka PCK. 13.30 (L) Chwila muzyki. 13.35 Muzyka obładowa. 14.00 Felieton. 14.15 Muzyka słowiańska. 14.50 (L) Komunikaty. 14.55 (L) „Walka ze szkodnikami szpichrowymi“. 15.05 (L) Cztery pieśni polskie. 15.15 (L) Aktualności łódzkie. 15.25 Informacje. 15.30 „Doktor Ojboł“. 16.00 Audycja sportowa dla młodzieży. 16.15 Audycja sportowa dla młodzieży. 16.20 (L) Koncert solistów. 16.50 (L) Felieton W. Drużina pt. „Literatura domu wariatów“. 17.00 (L) Lsy dziennik popołudniowy. 17.15 (L) „Przy sobocie po robocie“. Transmisja z PZPB w Pabianicach. 18.15 „Wieczór Mickiewiczowski“. 18.40 Utwory wioznelowe. 19.00 II dziennik popołudniowy. 19.15 Koncert popularny. 20.00 „Eugeniusz Oniegin“. 20.20 Koncert rozrywkowy. Transmisja z Pragi. 21.00 Dziennik wieczorny. 21.40 „Teatr Eterecki“. 22.00 Muzyka taneczna. 22.45 (L) „Pieśń do Stalingradu“ Pablo Nerudy. 22.55 (L) Omówienie programu lokalnego na jutro. 23.00 Ostatnie wiadomości. 23.10 Muzyka taneczna. 23.50 Program na jutro. 24.00 Zakończenie audycji i Hymn.

W. Ażaw

213

Daleko od Moskwy

— Maszyny sprowadzić z tajgi nie później niż do jutra w południe, — powiedział Batmanow. — Zamierzam każdego szofera i każdego traktorzystę od nowa przyjmować do pracy. Oczywiście tylko takich, którzy będą mieli auta w porządku. Kogo zaś nie przyjmę, niechaj idzie do Libermana na magazyniera.

Szoferzy jeden przez drugiego wofali:

— Wskażcie nam tylko drogę, a potem nie potraficie nas dogonić — krzyczał jakiś dryblas sięgający prawie głową sufitu.

— No dobrze, dogadaliśmy się! — stwierdził Batmanow patrząc z ledwie dostrzegalnym uśmiechem na Filimonowa.

W domu Kottlarewskiego Batmanow zastał niemal wszystkich członków swojej brygady. Liberman uwił się przy stołach z obiadem, inni grzali się przy kominku słuchając opowiadania Tani Wasyleczko o wyspie — zdążyła już pojechać na nartach i wrócić.

— „Tajsin“ znaczy siedlisko bogów — mówiła dziewczyna podnosząc brwi. Rzeczywiście prawdziwie siedlisko bogów! Dzikie pustynne miejsce aż strasznie się robi. Rozejrzałam się i szybko ucieklam.

Czy można puszczać się samej na taką ekspedycję? — wyrzucił Aleksy. Mówią, że Pankow sam poszedł i nie powrócił. Należy ci się porządna porcja batów za samowole.

Na wzmiankę o Pankowie dziewczyna spochmurniała. Beridze, wypytywał ją szczegółowo czy mocny jest lód na cieśninie.

— Jednakże, gdzie się dotąd podziewa Karpow? — spytał Aleksy. — Jego nieobecność bardzo mnie niepokoi.

— Karpow nie zgine — odezwał się Beridze. — Pamiętaj o powiedzeniu wtedy w czasie zawięzi śnieżnej: „Adun — jest naszym mieszkaniem“.

Batmanow, milcząc, zaczął się rozbierać. Kożuszek, który zeszytniał na mrozie upadł na podłogę, przypominając siedzącego człowieka. Wasyli Maksymowicz podniósł pożuszek i powiesił na gwoździu.

— Gdzie tylko przyjdę — mówił rozcierając twarz — wszędzie próżniacy melą językami i nie nic robią. Nie spiesz się Liberman z nakarmieniem ich, niechaj przed tym zarobią na obiad. Karpow uciekł, Wasyleczko urządzi wypadki sportowe na nartach, pozostałych nie sposób oderwać od pieca.

— Należy rozjeździć. Wasyli Maksymowicz! Beridze. — Obszedłem z Aleksym i Kuźną Kuźmymcem cały brzeg i nakreśliłmą już pewien plan.

— Ludzie spodzielają się od nas umiejętnego i twardego kierownictwa. Rozglądać można się dzień i dzień dni. Ale nie dysponujemy dziesięciu dniami, tylko jednym. Już najwyższy czas abyście się skupili i stowarli sobie obraz punktu ze wszystkich stron. Od razu umówmy się: nie chodzić całym stadem i nawzajem nie przeszkadzać sobie. Nie pozwalam na nieskordynowaną pracę. Rosow zebrał dziś wszystkich ludzi na punkcie, zaczął oczyszczać śnieg, zajmować się inwentaryzacją. Oczywiście jest to pożyteczne, ale nie najważ-

niejszej! Naczelników jest wielu i jeśli wszyscy będziemy chwytac za jedną kierownicę — szybko znajdziemy się w rowie.

— Jestem za tym, ażeby nie dopuścić do anarchji i bałaganu, ażeby nie było bezsensownych rozporządzeń. Potrzebny jest ogólny jasny i uzgodniony plan. — Należy ustalić kto za co odpowiada — odpowiedział Beridze.

— Słusznie od tego właśnie zaczęliśmy, Jerzy Dawydowicz, a narazie zwalniam was od ogólnego kierownictwa. Razem z Kowszym, Topolowym i Kottlarewskim zajmijcie się wyłącznie inżynierskimi sprawami. Rogow zaś powinien zorientować się dokładnie w sprawach gospodarczych punktu i łącznie z Libermanem zorganizować warunki życia dla ludzi.

— Daliście rozporządzenie, aby Merzłakowa wysłać do Nowińska — przerwał Rogow. — Ja zaś nie mogę puścić, zanim nie podpiszę aktu.

— Dobrze, ale niech mi nie pokazuje się na oczy. Wy zaś, Filimonow, powinniście wziąć w swoje ręce transport i całą mechanizację. Tanla Wasyleczko już wie wszystko co ma robić, dogadaliśmy się.

— Ja zaś i Karpow przeprowadzimy drogę na wyspę i na ładzie. A teraz musimy się zorientować jakimi dysponujemy siłami.

Wszyscy zapomnieli o obiedzie, i grupowali się tylko koto Batmanowa. Beridze trzymał arkusz z notatkami i wymieniał ile jest ludzi na punkcie i jacy są to ludzie. Na miejscu rozdzielono wszystkich do pracy.

— Na obiad! — krzyknął nagle szelmowsko Batmanow i szybko siadł pierwszy do stołu.